Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE PIĄTEK, 2 MARCA 1934 ROK III. — NR. 60

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

W mieście wielkiej nędzy i niedoli bezrobotnych

Z wędrówek po Dąbrowie Górniczej

(REPORTAŻ WŁASNY „SIEDMIU GROSZY".)

Dąbrowa Górnicza, to najwięcej uprzemysłowione miasto w Zagłębiu Dąbrowskiem, gdzie powstał **pierwszy w Zagłębiu szyb węglowy.** Miasto posiada cztery **duże kopalnie węgla: „Koszelew", „Paryż", „Reden" i „Flora"** i kilkanaście mniejszych, zatrudniających **kilka tysięcy ludzi** z okolicy. Symboliczna nazwa **Dąbrowa Górnicza** określa najlepiej charakter miasta.

Dawniej życie w Dąbrowie biło **żywem tętnem.** Z okolicznych powiatów ludność masowo ściągała do Dąbrowy, gdzie o zarobek było **bardzo łatwo,** a miasto wzrastało **w iście amerykańskiem tempie.** Dziś zmnieniło się wszystko radykalnie. Kryzys może właśnie w Dąbrowie **wycisnął największe piętno, a miasto gnębi**



Roboty przy usuwaniu hałd obok kopalni „Flora" pod Dąbrową Górniczą.

Zmora bezrobocia

Ostatni spis ludności wykazał **37.450 mieszkańców**, a w liczbie tej **ponad 2 tys. zarejestrowanych bezrobotnych. Drugie tyle, to „nieoficjalni" bezrobotni,** którzy, choć od kilku lat nie pracują i dawno stracili nadzieję zarobku, **nie rejestrują** się, ponieważ przez to los ich nie poprawi się. Po ulicach **jak cienie** snują się **gromady bezrobotnych,** daremnie oczekując lepszego jutra. Niespieszą do domów, bo wiedzą, że tam oczekują głodne żony i dzieci, którym niestety nie mogą pomoc. **Przeżywają prawdziwą tragedję...**

Pomoc magistratu

Władze miejskie z pożyczek, udzielanych przez Fundusz Pracy, lub subsydjów wojewódzkich, prowadzą **roboty publiczne,** przy których jednak znajduje zatrudnienie tylko **nikła część bezrobotnych.** Obecnie 200 ludzi na dwie zmiany po 5 godzin dziennie pracują przy rozbiórce hałd kop. „Flora", obok szosy strzemieszyckiej. Chcieliśmy zobaczyć te roboty i w tym celu poszliśmy na miejsce.

Ogień, dym i gazy

Warunki, w jakich pracują nieszczęśliwi, **są straszne.** W promieniu dwóch kilometrów **czuć gazy i dym,** które gęstą chmurą otaczają hałdy. Co chwilę płomienie z wnętrza **palących się jeszcze hałd** buchają wysoko w górę. Na kilka metrów od hałd panuje **piekielne gorąco,** uniemożliwiając oddychanie.

Praca w maskach

Ludzie, pokryci sadzą i kurzem, pracują **w okularach i prowizorycznych maskach,** zasłaniających im usta i nos. Z wypalonych hałd ściągają żużel długiemi hakami żelaznemi. **Zastygłą lawę rozbijają młotami.** Pracują od strony wiatru, rozpędzającego dym i gaz, jednak chwilami wiatr kręci się, a wtedy nie widać ludzi zupełnie **z poza gęstej zasłony dymu.**



W obłokach gryzących oparów bezrobotni rozkopują płonące hałdy koło kop. „Flora" pod Dąbrową Górniczą.

35 groszy za godzinę

— Ile zarabiacie? — pytam się jednego z najbliżej pracujących robotników. Nieszczęśliwy prostuje **zgarbione plecy,** wciąga powietrze do płuc i **zduszonym głosem** odpowiada: — **35 groszy na godzinę. A więc 1,75 zł. za pięciogodzinną mękę oddychania gazem.** Rok takiej pracy, przy marnem odżywianiu się, wystarczy, ażeby **ze zdrowego człowieka uczynić ruinę.**

Gdy jednak ma się do wyboru **śmierć** głodową, lub pracę choćby za parę groszy, wtedy nie myśli się o następstwach.

Przygnębieni niedolą bezrobotnych, wracamy do śródmieścia.

W—k.

Trup na wagonie z węglem

Napad na pociąg towarowy

Z Wielunia donoszą, że na torze kolejowym w pobliżu wsi **Kamińsk,** wskoczyło w czasie biegu pociągu do wagonu z węglem **kilku osobników,** którzy poczęli rabować węgiel. Konwojujący pociąg policjant spostrzegł złoczyńców i dał **dwa strzały ostrzegawcze.** Wobec tego, że nie odniosło to skutku, policjant **strzelił w grupę opryszków,** którzy następnie zbiegli. Po przeszukaniu wagonu okazało się, że niejaki **Stanisław Zięba,** zamieszkały w Wojciechowie, pod Kamińskiem, trafiony został w głowę i **poniósł śmierć na miejscu.** Za zbiegłymi opryszkami wszczęto dochodzenia. (c)

Nieludzki ojciec kijem zabił syna

We wsi **Wola Blakowa** w pow. Radomszczańskim, 44-letni wieśniak **Stanisław Wałęga,** chcąc doraźnie ukarać swego 10-letniego syna **Feliksa** za drobne przewinienie, począł chłopca bić kijem tak gwałtownie, że **chłopiec pod razami wyzionął ducha.** Nieludzkiego ojca aresztowała policja. (c)

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 marca nie otrzyma dalszych numerów

Groźba zamknięcia kopalń w Zagłębiu

Nowa armja bezrobotnych na widowni

W czwartek Towarzystwo Sosnowieckie zawiadomiło inspektorat pracy, że z dniem 1 kwietnia, z powodu katastrofalnego spadku zamówień zamyka kopalnię „Wiktor" w Milowicach na przeciąg jednego miesiąca. Zgórą tysiąc ludzi straci pracę. W czasie zamknięcia kopalni robotnicy otrzymają płatne urlopy, te jednak urlopy robotnicze nie przekraczają 14 dni, i przez 2 tygodnie robotnicy zmuszeni będą „świętować".

Z dniem 1 maja „Wiktor" zostanie uruchomiona, a na przeciąg miesiąca zatrzymana zostanie kopalnia „Niwka", gdzie pracuje 1100 ludzi.

Dnia 1 czerwca „Niwka" ruszy, a przyjdzie kolej na kopalnię „Modrzejów".

Z dniem 1 lipca Towarzystwo spodziewa się większych zamówień i normalnego ruchu.

Wśród robotników trzech wymienionych kop. wieść o czasowem wstrzymaniu pracy wywołała przygnębienie.

Zarząd tłumaczy to zupełnym brakiem zamówień. Jeżeli w międzyczasie wpłyną zamówienia część załogi zostanie zatrzymana.

Piątek **2** Marca 1934	Dziś: Heleny cesarzowej Jutro: Kunegundy Wschód słońca: g. 6 m. 46 Zachód: g. 17 m. 39 Długość dnia: g. 10 m. 53

Delchsel wymówił całej załodze

Jak donoszą z fabryki Deichsla w Sosnowcu, wczoraj zarząd wymówił pracę całej załodze w liczbie 320 ludzi.

Zwolnienia w hucie „Milowice"

Huta „Milowice" zwolniła wczoraj 25 robotników, a Sosn. Fabry. Rur i Żelaza również 25.

Tramwaje elektr. w Zagłębiu wymówiły pracę 16 niedawno przyjętym konduktorom.

T. A. C. w Zawierciu ograniczył pracę w fabryce do 4 dni w tygodniu.

Sprawa urlopów na Śląsku

Sejm Śląski przystąpił do obrad komisyjnych nad wnioskiem o rozciągnięciu na teren Górnego Śląska mocy obowiązującej polskiej ustawy o urlopach oraz ustawy o czasie pracy. Ustawy te nie obowiązywały dotychczas na Śląsku, a sprawy urlopów i czasu pracy były regulowane umowami taryfowemi.

Poza temi ustawami komisja socjalna Sejmu Śląskiego przystąpiła do obrad nad wniesionym przez Śląską Radę Wojewódzką projektem ustawy zmieniającej niektóre postanowienia ordynacji ubezpieczeniowej. Projektowane zmiany mają za zadanie dostosowanie przepisów obowiązujących na Górnym Śląsku do postanowień t. zw. ustawy scaleniowej oraz zrównoważenia budżetu Zakładu Ubezpieczeń od Inwalidztwa.

Znamienne przyznanie się „Kattowitzer Zeitung"

„Kattowitzer Ztg." po wytknięciu przez nas niedzielnej prowokacji, uznała za konieczne przyznać, że o zamordowaniu 19 żołnierzy włoskich w czasie III powstania w Rybnickiem mowy być nie może, gdyż żołnierze ci polegli w otwartej walce z powstańcami. „Katt. Ztg." w wyjaśnieniu swem sama przyznaje wkońcu, że tylko w 3 czy 2 wypadkach śmierć Włochów nastąpiła wśród niewyjaśnionych okoliczności.

Sołtys defraudant przed sądem

Sąd grodzki w Olkuszu skazał onegdaj sołtysa wsi Gorenice, pow. Olkuskiego Józefa Czarnotę na 7 miesięcy więzienia za przywłaszczenie pewnych sum, zebranych z podatków gminnych i niewpłaconych do gminy.

Czarnota w ubiegłym miesiącu skazany został na 2 i pół roku więzienia za symulację napadu i przywłaszczenie sumy około 900 zł., należnej skarbowi państwa. Na sąd do Olkusza sprowadzony był z więzienia będzińskiego. (o)

Z sali sądowej w Król. Hucie

Sąd Okręgowy w Król. Hucie skazał na 7 miesięcy więzienia Józefa Kampę i na 4 miesiące Agnieszkę Wolną, za pobicie posterunkowego policji, który zatrzymał ich z furmanką kradzionego węgla. Pozatem Sąd Okręgowy rozpatrzył sprawę Wilhelma Hardego z Orzegowa, obwinionego o to, że będąc maszynistą przy szybie wyciągowym na kopalni Gothard w Orzegowie spowodował śmierć robotnika Garmona Hardy kierując windą, którą zjeżdżali robotnicy w głąb szybu opuścił ją za nisko, tak że robotnicy przerażeni, że winda dostanie się do wody, na podszybiu zaczęli z niej wyskakiwać. Ś. p. Garmon przygnieciony został windą do belek szybu i poniósł śmierć na miejscu. Sąd po rozpatrzeniu sprawy uwolnił obwinionego od winy i kary.

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: g. 15.30 „Klub kawalerów" (dla szkół); g. 20 „Arleta i zielone pudla".
NIEDZIELA: g 16 „Firma".
g. 20 „Papa" (przedstaw sprzedane).
WTOREK: g. 20 „Arleta i zielone pudla".
ŚRODA: g. 20 Koncert Bolesława Kona.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PIOTROWICE: piątek: g. 19.30 „Klub kawalerów".
RYBNIK: poniedziałek: g. 20 „Arleta i zielone pudla"
PSZCZYNA: piątek: g. 19.30 „Skąpiec".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Syn Indji". Casino: „W twoich ramionach". Colosseum: „Bandyta detektyw". Palace: „12 krzeseł". Rialto: „Parada rezerwistów". Union: „Nagana". Dębina: „Tragedja kochanków" i „Ludzie bez jutra".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Katarzyna Wielka" i „Wielkie zapasy o mistrzostwo świata". Roxy: „Białe szaleństwo" i „Madame Dubarry". Colosseum: „Miljon na ulicy" i „Nie damy ziemi".

BIELSKO. Apollo: „Za pieniądze". Miejskie: „Obiad o 8-mej". Miejskie (Biała): „Miljon na ulicy".

ŻYWIEC. Edison: Niesamowite arcydzieło filmowe „Dr. Jekyel i Mr. Hyde" dnia 3 i 4 b. m.

RADJO:
SOBOTA, 3 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7.20 Muzyka. 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12,05 Muzyka. 12,30 Wiadomości meteorologiczne 15,20 Wiadomości gospodarcze. 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 16,00 Audycja dla chorych. 16.40 Kurs średni jęz. francuskiego. 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 18.00 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci. 18,20 Orkiestra jazzowa. 19,10 Odczyt: „Pompei". 19,40 Wiadomości sportowe. 20.02 Muzyka lekka. 21,20 Koncert szopenowski w wyk. Marji Wiłkomirskiej. 22,00 Muzyka. 23,05—24.00 Muzyka taneczna.

— STRZAŁY DO ZŁODZIEJA. Dnia 27 m. około godz. 19 posterunkowy policji w Chybiu natknął się na nieznanego osobnika, który usiłował skraść rower stojący przed urzędem pocztowym w Chybiu, a będący własnością listonosza Jana Solarczyka. Na widok policjanta, osobnik ten porzucił rower i rzucił się do ucieczki w kierunku Mnicha. Po kilkakrotnem wezwaniu do zatrzymania się, policjant użył broni palnej, dając dwa strzały w kierunku uciekającego, które jednakowóż chybiły. (h)

— USIŁOWANE SAMOBÓJSTWO. Dnia 28 lutego bież. r. Bernard Polk, lat 23, bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia, usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie ługu w kuchni dla bezrobotnych, przy ulicy Szpitalnej w Król. Hucie. Odwieziono go szpitala miejskiego Powodem popełnienia samobójstwa był brak pracy. (b)

— „CZUŁY" MAŁŻONEK. Nader „czułym" małżonkiem zdaje się być niejaki W. P. z ul. Barbary w Siemianowicach. Wszczął on onegdajszej nocy awanturę z swą żoną w domu. Kiedy żona zbiegła przed nim na ulicę, on dopadłszy ją, wrzucił ją przez okno do mieszkania znajdującego się w suterynie (piwnicy) i następnie chwyciwszy ją za nogę, rwał tak długo, aż jej nogę z stawów wyrwał. Dopiero sąsiedzi położyli kres dalszemu katowaniu kobiety i odstawili ją do lecznicy hutniczej.

— BIEDNE DZIECKO. W czwartek stanęła przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie, Gertruda Tiszer z Orzegowa, oskarżona o usiłowanie pozbawienia życia jej dziecka. Oskarżona jako matka 6-tygodniowej córki Elżbiety napół nagą przerzuciła przez 2-metrowy płot na cmentarz w Godulі w dniu 13 stycznia br. Przypadkowi należy zawdzięczyć, że dziecko zostało wnet odnalezione przez niejakiego Holika w towarzystwie kilku kolegów, który słysząc płacz dziecka przeskoczył płot, a znalazłszy prawie nagie dziecko na śniegu, otulił je w bluzę i oddał do szpitala w Goduli. Mimo mrozu i warunków w jakim się Elżbietka znalazła, czuje się dziś zupełnie zdrowa. Oskarżona przyznała się do czynu tłumacząc się brakiem środków do życia i utrzymywania dziecka. Sąd skazał ją na 2 lata więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Natomiast Motaja Józefa, robotnika z Goduli (który rzekomo namawiał oskarżoną do pozbawienia życia dziecka) sąd uwolnił od winy i kary — jednak prokurator dr. Malczyk założył apelację. (b)

— KRADZIEŻ BIŻUTERJI. W ostatnich dniach skradziono z mieszkania Herza Lejby Salzberga w Katowicach, przy ul. Młyńskiej nr. 43, srebrny naszyjnik z brylantami, złoty pierścień złotą obrączkę ślubną i części połamanego złotego pierścionka, łącznej wartości 1.000 zł.

— OSZUKAŃCZY KWESTARZE. W Wlk. Hajdukach, przytrzymano Franciszka Adamka i Antoniego Pawełka z Król. Huty, którzy w podstępny sposób wyłudzali od miejscowych piekarzy pieniądze rzekomo dla Komitetu Bezrobocia w Katowicach. W czasie rewizji osobistej znaleziono u nich upoważnienia zaopatrzone w podrobioną pieczątkę „Stowarzyszenia Samopomocy Bezrobotnych Prac. Umysł. na Woj. Śląskie", na podstawie których wyłudzali pieniądze.

— „TRZĘSIENIE ZIEMI" W MYSŁOWICACH. W środę, 28 ub. m. o godz. 22 dał się odczuć w Mysłowicach, szczególnie na ulicy Polnej i przyległych krótki lecz silny wstrząs podziemny, od którego w wielu mieszkaniach zarysowały się piece i pospadały naczynia — Podobnie silny wstrząs miał miejsce jeszcze w styczniu br. późną nocą. Przyczyna wstrząsów leży niewątpliwie w kopalni mysłowickiej. Jeżeli takie wstrząsy miałyby powtarzać się częściej, to nie jest wykluczone że w mieszkaniach mysłowickich piece zaczną walić się na głowy domowników.

Kronika Częstochowska

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Muza: „Romans królowej piękności" i „Księżniczka jazzbandu". Pan: „Nocna przygoda" i „Chaplin jako bokser". Luna: „Żółty książę". Eden: od g. 4 do 6-ej „Miłość bez słów" i „Szatański plan": od g. 6-ej „Świat bez mężczyzn". Atlantic: „Krysia leśniczanka" i „W kraju niepewnego jutra". Stylowe: „Rewizor z Petersburga".

— DYREKTOR FABRYKI FRANCUSKIEJ PRZED SĄDEM. W dniu 5 bm. znajdzie się na wokandzie tutejszego Sądu Okręgowego niebywale ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie b. dyrektor fabryki kapeluszy, będącej własnością francuskiego kapitału, p. Pierre Lion, oskarżony o dopuszczanie się podczas kilkuletniego swego urzędowania czynów lubieżnych na robotnicach tejże fabryki i o obrazę narodu polskiego, którego zwykł nazywać „bandą murzynów", „kolonją dzikich" itp. Ze względu na popularność, jaką cieszył się oskarżony i wobec szerszego kręgu osób zainteresowanych — w pierwszym rzędzie licznych robotnic — sprawa ta budzi olbrzymie zainteresowanie.

— NOWY SZPITAL MIEJSKI. Projekt budowy nowego szpitala miejskiego wchodzi wreszcie w fazę realizacji. Magistrat nabył na przedmieściu Parkitka, najwyżej położonym terenie miasta, 20-morgowy obszar, na którym przewidywane jest również urządzenie wielkiego parku. Przeprowadzono niwelację, zrobiono szosę i wykonano plan budowy.

— NIEZWYKŁY INCYDENT W SĄDZIE. Na rozprawie, jaka onegdaj toczyła się w Sądzie Okręgowym przeciw sołtysowi ze wsi Biała Aleksandrowi Skibińskiemu, oskarżonemu o zdefraudowanie podczas kilkuletniego urzędowania zł. 3.730 i która w następstwie została odroczona dla zbadania dalszych świadków, doszło do niezwykłego incydentu. Podczas rozprawy nagle jakaś kobieta poczęła gwałtownie dobijać się do drzwi, wołając: „Ratunku! Mordują!.. Gdzie prokurator?!" — Słowa te wywołały na sali sądowej zrozumiałą konsternację. Okazało się, że alarm wywołała 50-letnia Chana Nirenberg, ul. Warszawska 94, która przyniosła posiłek dla aresztowanego za kradzież kieszonkową syna 23-letniego Szmula Nirenberga i czekając w korytarzu na widzenie się z synem usłyszała nagle jego krzyk, wydobywający się z pokoju aresztantów że policja go bije. O zajściu spisano protokół. Godzi się zaznaczyć, że aresztowany Szmul Nirenberg ma za sobą bardzo bogatą przeszłość kryminalną i wielokrotne wyroki za kradzieże.

— GDZIE I DLACZEGO JEST STREJK OKUPACYJNY? W związku z wiadomościami jakie ukazały się w miejscowej prasie o strejku okupacyjnym, Inspektorat pracy informuje nas, że strejk ten nie wybuchł w „Michalinie", która jako fabryka sezonowa, jest obecnie wogóle nieczynna, lecz w Częstochowskich Zakładach Ceramicznych przy ulicy Jacka — Przyczyną strejku nie jest ani żądanie robotników, by wypłaty uskuteczniano w czwartki zamiast soboty, ani też, aby potrącano im składki na ubezpieczenia według dawnych ustaw. Robotnicy żądają przywrócenia 46 godzin pracy w tygodniu, zamiast 48, za nadliczbowe godziny dawniejszą stawkę 50 proc., a nie 25 proc. i urlopy wg. dawniejszej umowy. Prócz tego domagają się podwyżki płacy — o 5 do 6 proc. dla wyrównania podwyższonych opłat ubezpieczeniowych, gdyż przy obecnych zarobkach nie są w stanie ciężarom tym podołać. Strejk ma przebieg spokojny.

— ŚMIERTELNE POPARZENIE DZIECKA HERBATĄ. 15-miesięczny Ryszard Pogorzelski, ul. Focha 32, uległ przed paru dniami oparzeniu gorącą herbatą, która oblała delikatną szyjkę dziecka Pomimo troskliwej pomocy lekarskiej, dziecko onegdaj zmarło.

— POŻARY. 27 ub. m. o godz. 12.15 we wsi Borowianka gm. Kamyk na szkodę współwłaścicieli Hutnego Jana i Janickiej Stanisławy, z powodu wadliwie urządzonego komina spalił się dom mieszkalny i chlew murowany pod jednym dachem. Straty wynoszą 2.500 zł.

— 27 ub. m. o godz. 12 w nocy wybuchł pożar w Kłobucku Spalił się dach na domu mieszkalnym Siwczyńskiego Stanisława obora, stodoła oraz dach słomiany nad stajnią i piwnicą. Powodem pożaru było zaprószenie ognia przez domowników. (z)

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Tunel". Eden: „Żółty książę". Palace: „Rakoczy marsz"

BĘDZIN. Apollo: „Pieśń serca". Światowid: „Pieśń nad pieśniami". Nowości: „Prokurator Alicja Horn".

DĄBROWA. Ars: „Rozkoszne kłopoty". Bajka: „Bóg mórz południowych".

ZAWIERCIE. Stella: „Szpieg w masce".

CZELADŹ. Czary: „Jego ekselencja subjekt".

— WSZYSTKO TANIEJE. Według urzędowych danych koszty utrzymania w miesiącu lutym spadły o 0.44 proc. Czy to jednak co pomogło, tym którzy nie pracują?...

— KURS GAZOWY W CZELADZI. W Czeladzi w komisarjacie 12 policjantów ukończyło z wynikiem dodatnim kurs obrony Przeciwgazowej, a na nowy kurs zapisało się 22.

— „DOBRZE SKROJONY FRAK". 4 b. m. o godz. 18.30 w sali przy ul. Marjackiej 1 w Sosnowcu, Zw. Mł. „Jedność" odegra sztukę p. t. „Dobrze skrojony frak". Udział bierze 25 osób.

— „BIAŁE FARTUSZKI". Jutro czeladzka och. straż ogniowa odegra wodewil „Białe fartuszki". Ceny popularne.

— RUBRYKA KRADZIEŻY. P. Zofji Kaźmierczak w Sosnowcu, Kuźnica 2, skradziono zegarek, dr. Litewskiemu w Piaskach skradziono bieliznę, z jatki Kałmy Pily w Sosnowcu skradziono mięso i łój wartości 120 zł.

— DODATKOWY BUDŻET BĘDZINA. — Onegdaj w Będzinie odbyło się posiedzenie rady, na którem przyjęto dodatkowy budżet przewidujący inwestycje już wykonane?

— ALE WPADŁ! W nocy z 28 lutego na 1 marca gdy powracający pociągiem z urlopu z Warszawy jeden z wywiadowców z Wydziału Śledczego w Sosnowcu zasnął, siedzący obok niego osobnik, usiłował go okraść. Wywiadowca schwycił osobnika tego na gorącym uczynku, poczem stwierdził, że jest to znany doliniarz i międzynarod. złodziej Kowablum z Warszawy (ul. Niska 38) Zatrzymany złodziej, po zorjentowaniu się, że ma do czynienia z wywiadowcą, usiłował go przekupić. Został on przywieziony do Sosnowca i wraz z dochodzeniem dn. 1 bm. przekazany władzom sądowym.

— FUZJA ZAKŁADÓW MODRZEJOWSKICH. W związku z fuzją Modrzejowskich Zakładów z T-wem Zakł. Metal. B. Hantke w Warszawie Sp. Akc. dowiadujemy się, że wskutek fuzji nie przewiduje się żadnych redukcyj pracowników umysłowych ani robotników. Zakłady Modrzejowskie i Tow. Zakł. Metal. B. Hantke zatrudniają obecnie i po fuzji zatrudniać będą łącznie 390 pracowników umysłowych i 3.800 robotników.

Obniżka dodatku komunalnego

dla pracowników miejskich w Sosnowcu

Onegdaj odbyło się posiedzenie rady przybocznej w Sosnowcu, na wstępie którego kom. Kuźniak podał do wiadomości o zaciągnięciu pożyczek z Funduszu Pracy 150 tys. zł. na budowę szkół i 30 tys. na kanalizację.

Podatek od kopalń węgla postanowiono utrzymać jak dotychczas, t. j. 1 proc. wartości wyprodukowanego węgla.

Sumę podatku inwestycyjnego obniżono ze 100 do 60 tys. zł., natomiast sumę podatku za nadmierne zużycie dróg ustalono na 60 tys. złotych.

Z sumy tej wybudowana zostanie nowa droga, do budującego się na hałdach ratusza.

Podatek od zużycia energji elektrycznej pozostawiono jak dotychczas.

Dłuższą dyskusję wywołał wniosek zarządu o nałożenie na mieszkańców nowego podatku, celem spłaty pożyczki ulenowskiej. Rada ze względu na kryzys i ciężki stan finansowy mieszkańców wniosek ten odrzuciła.

Uchwalono również zmniejszyć dodatek komunalny dla pracowników miejskich z 15 na 10 proc.

Budżet na 1934-35 przyjęto w redakcji Komisji Budżetowej.

Tragedja żony bezrobotnego w Katowicach

Wraz z dzieckiem chciała zginąć w płomieniach

Mieszkańcy jednego z domów przy ul. Wojciechowskiego w Katowicach-Załężu zostali w dniu 21 czerwca ub. r. zalarmowani wieścią, **że z mieszkania bezrobotnego Bergera wydobywają się kłęby dymu.** Gdy przerażeni siłą wtargnęli do zamkniętego mieszkania, oczom ich przedstawił **się straszny widok.**

Na płonącem łóżku leżała **wychudzona żona bezrobotnego Marta Brgerowa, tuląc do swej piersi półtora roczne dziecko.** Sąsiedzi pospieszyli na ratunek i wynieśli zemdlałą kobietę **wraz z dzieckiem na podwórze, gdzie zdołano oboje przywrócić do życia.** Równocześnie ugaszono pożar w mieszkaniu Bergera. Łóżko oraz kilka innych drobnych przedmiotów spłonęło doszczętnie.

Wkrótce przybyła na miejsce wypadku policja, która w toku wstępnych dochodzeń stwierdziła, że Bergerowa w ten sposób zamierzała się przenieść na tamten świat. Powodem tego kroku była rozpaczliwa nędza.

Policja sporządziła doniesienie do prokuratora, który oskarżył nieszczęśliwą **matkę o usiłowane zabójstwo dziecka i podpalenie.** Wobec tego Bergerowa zasiadła w ub. czwartek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach.

Oskarżona ze łzami w oczach tłumaczyła sądowi, iż nie zamierzała zabijać swego dziecka, lecz **pragnęła razem z niem umrzeć**, gdyż mąż nie mógł znaleźć pracy i z tego powodu **żyli w skrajnej nędzy.** Nie było pieniędzy nawet na chleb i sól, a o ciepłych obiadach mowy nie było. Z tego też powodu musiała oddać na wychowanie litościwym ludziom swego 5-letniego syna. Rozłąkę z dzieckiem odczuła bardzo boleśnie. Na domiar złego nieszczęśliwa znalazła się **w stanie odmiennym, co sytuację jej uczyniło jeszcze bardziej rozpaczliwą.**

Na rozprawę wezwano w charakterze świadka męża oskarżonej, który w czasie tragicznego zajścia bawił poza domem. Mógł on tylko potwierdzić słowa swej żony, **że razem cierpieli głód i położenie ich było beznadziejne.**

Po przemówieniu prokuratora, który akt oskarżenia popierał w całej rozciągłości, przewodniczący sądu zwrócił się do oskarżonej z zapytaniem, **czy prosi o łagodny wymiar kary, czy też o uwolnienie.** Na to Bergerowa oświadczyła:

„Mnie jest wszystko jedno, tak czy inaczej nadal będę musiała cierpieć wraz z mężem i dziećmi straszny głód.“

Sąd po naradzie uwolnił oskarżoną od winy i kary, przyjmując, **że nie zamierzała ona zabijać swego dziecka i podpalać domu, lecz wskutek strasznej nędzy pragnęła razem z dzieckiem zginąć w płomieniach.**

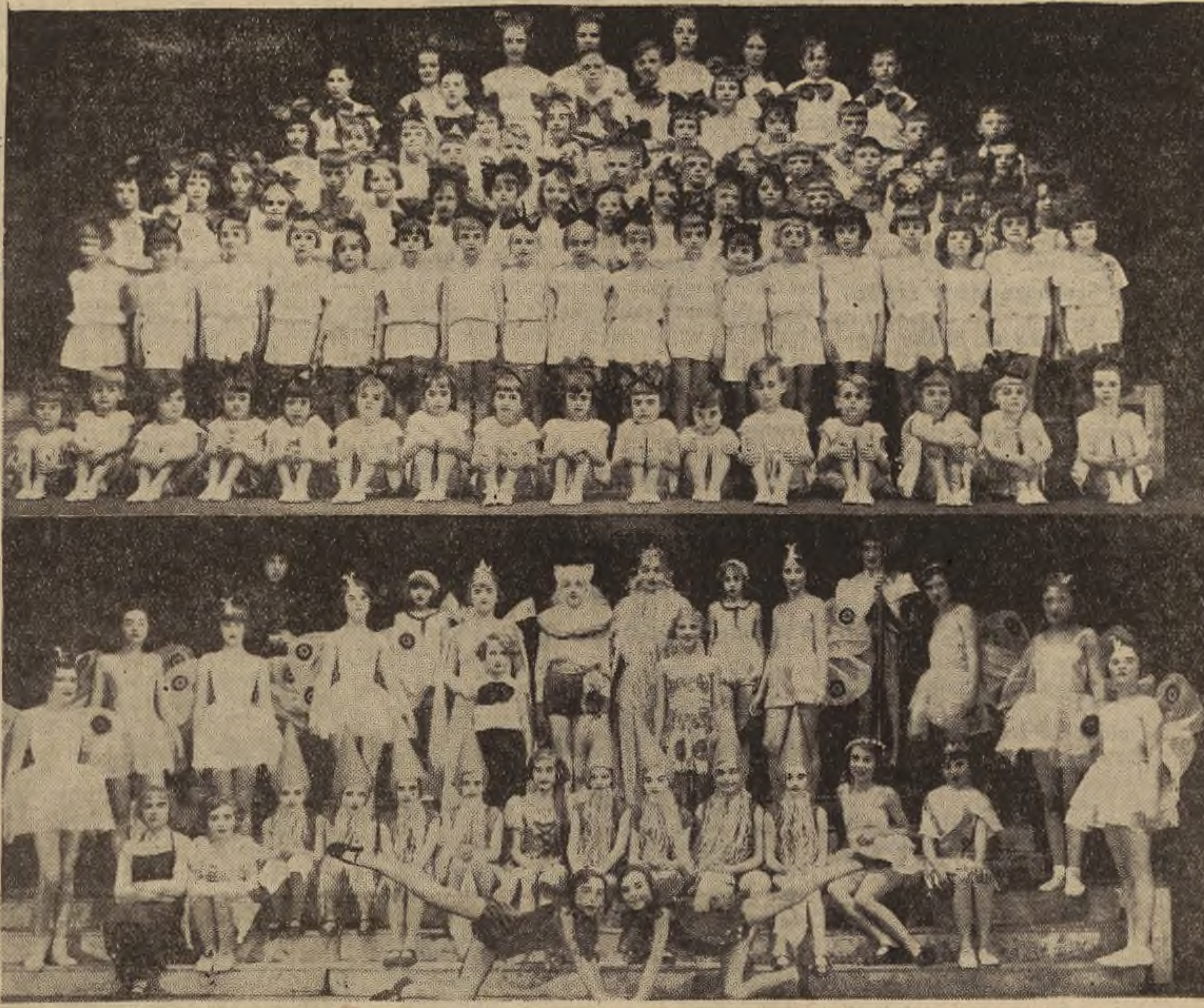
Ale co ta nieszczęśliwa kobieta pocznie teraz? (s)

Śmiertelne ofiary w kamieniołomach

W Ulejscu miał miejsce tragiczny wypadek, jakiemu uległ robotnik kamieniołomów **20-letni Kazimierz Swoboda.** Swoboda wraz z Wład. Solipiwkiem i Aleksandrem Wyleżkiem pracowali nad łamaniem kamienia, gdy w tem oberwał się olbrzymi blok **kamienny, który runął na pracujących.**

Swoboda zabity został na miejscu, natomiast **Solipiwko zmarł w szpitalu.**

Wyleżek walczy ze śmiercią.



Popis gimnastyki rytmicznej Instytutu Muzycznego w Katowicach, urządzony staraniem pp. Nowowiejskiej i Niebieszczańskiej w Teatrze Katowickim.

Dwóch przyjaciół na torze kolejowym

Pomiędzy Michałkowicami i Siemianowicami o godz. 22 pociąg osobowy nagle musiał zatrzymać się, gdyż maszynista zauważył na torze kolejowym **dwóch ludzi.** Pociąg stanął, lecz przed parowozem drugi z osobników, leżał na szynach z rozbitą głową. Pierwszy, który też leżał na szynach, widząc, że pociąg stanął nagle, uciekł. Zabitym przez bufor parowozu okazał się niejaki **Radomski z Bytkowa, bezrobotny, którego zwłoki na noszach odniesiono do szpitala hutniczego kolejarze.** Za drugim osobnikiem **śledzi policja.** (rb)

Wyrok uwalniający a jednak tydzień aresztu

Przed Sądem Grodzkim w Rybniku odbyła się w ub. środę rozprawa karna **przeciw Franciszce Buchalikowej z Paruszowca,** oskarżonej o kradzież kartofli w ilości mniejwięcej 20 cetnarów na szkodę niejakiej Anny Fojcik również z Paruszowca. Sąd po szczegółowem zbadaniu sprawy, nie dopatrzył się winy oskarżonej i z powodu braku dowodów uwolnił Buchalikową. Gdy oskarżycielka natychmiast po rozprawie wyszła na korytarz napadł na nią **syn oskarżonej, wymawiając jej, że niewinnie mu matkę posądzała.** Fojcikowa w obawie przed napastnikiem wpadła z powrotem na salę rozpraw, gdzie jednak on ją dalej wyzywał, tak, że Sąd był **zmuszony skazać Karola Buchalika na tydzień aresztu,** zarządzając natychmiastowe **odprowadzenie napastnika do celi.** (R)

Szajka szantażystów prasowych przed Sądem Apelacyjnym w Katowicach

Sąd Apelacyjny w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek w II instancji sprawę głośnej swego czasu szajki szantażystów prasowych, na czele której stał **osławiony Perlstein - Pielawski.** Szajka ta szantażowała przy pomocy brukowca **„Śląski Głos Publiczny“.**

Na ławie oskarżonych zasiedli **Perlstein-Pielawski, Fiszer, Tarnawski** i znany w Krakowie **oszczerca Łoboda.** Szajka ta przyciskała swe ofiary do muru, a gdy która nie chciała płacić żądanego okupu, bez wszelkich skrupułów niszczono **egzystencje ludzkie i w najbezczelniejszy sposób oczerniano ludzi w wydawanem przez oszustów czasopiśmie.**

Bandyci w niesłychany sposób szantażowali **dr. Wilimowskiego, dr. Koniecznego, dr. Stałowskiego** i wielu innych. O bezczelności osk. Perlsteina - Pielawskiego świadczy fakt, że jeden z obywateli katowickich polecił mu **jako „detektywowi“ pilnować swojej żony,** która jakoby nie przestrzegała wierności małżeńskiej. Gdy Pielawski zebrał już przeciwko żonie tego obywatela materjał kompromitujący, **napisał notatkę i obywatel ten musiał stale notatki te wykupywać.**

W listopadzie ub. r. rozpatrywał sprawki tej szajki Sąd Okręgowy w Katowicach, który po przesłuchaniu około 30 świadków skazał osk. **Perlsteina - Pielawskiego na 2 i pół roku więzienia osk. Fiszera na 14 miesiący więzienia osk. Tarnawskiego na 8 miesięcy więzienia i osk. Łobodę na 7 miesięcy więzienia.** Osk. Perlstein - Pielawski i Fiszer zostali natychmiast po ogłoszeniu wyroku aresztowani i osadzeni w więzieniu katowickiem. Od tego wyroku wnieśli apelację.

Do rozprawy apelacyjnej nie wezwano wszystkich świadków a tylko najważniejszych. Świadkowie ci potwierdzili swoje **zeznania, złożone przed Sądem Okręgowym.** Oskarżeni do winy nie przyznali się i z całą bezczelnością twierdzą, **jakoby żadnego karygodnego czynu nie popełnili.** W zeznaniach swych jednak się plączą i druzgocącym zeznaniom świadków nie mogą przeciwstawić żadnych argumentów. Pozatem rozprawa wykazała, że osk. Tarnawski był tylko akwizytorem i inkasentem u Pielawskiego, i tylko **w jednym wypadku z jego polecenia zainkasował pieniądze.**

Po przemówieniu stron sąd postanowił ogłosić wyrok w sobotę o godz. 9. (s)

Wielkie ćwiczenia wojskowe na Śląsku

Z udziałem 24 oficerów państw obcych

W związku z kończącemi się dziś wielkiemi ćwiczeniami wojskowemi na G. Śląsku w okolicy Katowic, przybyło na te ćwiczenia 24 attaches wojskowych, m. in. **Niemiec, Rosji Sowieckiej, Francji, Anglji, Czechosłowacji, Rumunji, Chin, Japonji itd.**

Attaches wojskowi w czasie pobytu na Śląsku są gośćmi Dywizji śląskiej i poza ćwiczeniami, **zainteresowali się m. in. przemysłem śląskim.** Dnia 1 bm. zwiedzili rano nowowybudowany w gmachu Starostwa w Katowicach **schron przeciwgazowy,** w południe zaś byli na śniadaniu w **„Monopolu“,** a wieczorem brali udział w urządzonem dla nich przyjęciu w **salach Syndykatu Pol. Hut Żelaznych.**

Oficerowie zagraniczni w rzadko na Śląsku widzianych mundurach, **wzbudzali wielkie zainteresowanie, gdziekolwiek się zjawiali.**

Dziś o godz. 15-tej przed gmachem Śl. Urzędu Woj. w Katowicach odbędzie się defilada wszystkich wojsk, które brały udział w ostatnich ćwiczeniach wojskowych na terenie Śląska. Defilada odbędzie się **w obecności wszystkich attaches wojskowych obcych państw, którzy przyglądali się ćwiczeniom.**

Włamywacze rozpruli kasę

Sądu Apelacyjnego w Katowicach

W nocy z 28 ub. mies. na 1 bm. włamali się nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie parterowem od ulicy Sadowej w Katowicach (przy placu Wolności) **na I piętrze do kancelarji Sądu Apelacyjnego, gdzie systemem fartuszkowym rozpruli kasę, spodziewając się zdobycia większej sumy pieniędzy, złożonych tam okooł 1 bm.**

Jednak w kasie znajdowało się tylko 42 zł., czem prawdopodobnie zrażeni, złodzieje opuścili szybko gmach sądowy tą samą drogą, przez nikogo niezauważeni.

Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia kasiarzy, którzy nie zawahali się przed włamaniem do pilnie strzeżonego i po części zamieszkałego budynku, najwyższej instancji sądowej na Śląsku.

NARZECZONA SKAZAŃCA

30)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Do margrabiny Pompadour, metresy króla Ludwika XV przybył kapitan Choiseul który miał za zadanie zbadać tajemnicę pierwszej miłości króla.

•

— Marceli Sarbonne znalazł się, pani margrabino.

— Byleśmy się tylko znów nie łudzili, panie Choiseul.

— Teraz ręczę za to, pani margrabino, że przynoszę pewną wiadomość! Tym razem błąd jest niemożebny! Natrafiłem na ślad prawdziwy!

— Mówisz to z taką pewnością, że gotowam przypuścić, iż go masz już w zamku.

— Marceli Sarbonne był w zamku, pani margrabino.

— Był tutaj? Tu, tak blisko jego królewskiej mości?

— Na dole, w przedpokojach!

— I król dowiedział się o tem?

— Nie, pani margrabino.

— Ale Marceli Sarbonne chciał iść do króla?

— Bezwątpienia.

— A zatem wie, czyim jest synem? Zna tajemnicę swego rodu?

— W tym względzie nic nie mogę powiedzieć, pani margrabino.

— Czegóż chciał tutaj?

Pani Pompadour pytała się tak szybko i z takiem zaciekawieniem, że Choiseul równie szybko odpowiadać musiał.

— Słyszałem, że żądał posłuchania u najjaśniejszego pana.

— W takim razie musi wiedzieć, kim jest!

— O ile mnie się zdaje, Marceli Sarbonne znał tylko swoją matkę, lecz nie znał ojca, pani margrabino.

— Skąd to wnosisz, panie Choiseul?

— Domyślam się, że Marceli Sarbonne dlatego prosił o audjencję u najjaśniejszego pana, aby oskarżyć swego rodzonego wuja i prosić króla o opiekę przed jego prześladowaniem.

— Był w zamku!... Tak blisko nas, panie Choiseul!... — rzekła margrabina tonem wyrzutu.

— Niestety nie wiedzieliśmy o tem pani margrabino.

— Kiedyż jednak był tutaj?

— Przedwczoraj wieczorem.

— I król go przyjął?

— Byłoby zapewne do tego przyszło, pani margrabino, gdyby książę Beaufort nie miał zawsze swoich zauszników w przedpokojach.

— Sądzisz zatem, że książę domyślił się zamiaru syna swej siostry?

— Tak się zdaje, gdyż jak mi opowiadał następnie porucznik Carreau, który dziś otrzymał awans na kapitana, księciu bardzo zależało na tem, aby tego Marcelego Sarbonne prędko usunąć.

— I cóż panu powiedział porucznik Carreau?

— Nie domyślając się wcale, jak żywo mnie obchodzi ta sprawa, opowiadał mi, że książę Beaufort rozkazał mu aresztować tego petenta.

— W przedpokojach królewskich?

— Książę nie zwykł na to zwracać uwagi, gdy mu idzie o wykonanie swoich zamiarów, pani margrabino!

— I Carreau aresztował go?

— Zastał Marcelego Sarbonne w przedpokojach, nie przewidującego, co mu zagraża, kamerdyner Gaspard miał oko na niego! Carreau go wezwał, ażeby poszedł za nim i aresztował go w kordegardzie odwachu, zaleciwszy wpierw żołnierzom, ażeby rzucili się na niego i uniemożliwili wszelki opór! Carreau musiał się bardzo dobrze wywiązać z otrzymanego zlecenia! Został kapitanem!

— Bądź spokojny, panie Choiseul, niedługo pozostaniesz w równej z nim randze! Na przyszły tydzień pojedziesz do armji i mam nadzieję, że cię powitam na czele pułku! Ale jeszcze nie wiem wszystkiego! Carreau aresztował Marcelego Sarbonne... I cóż z nim zrobił?

— Oddał go do wojskowego więzienia.

— Do wojskowego więzienia?... Do skazańców? — zapytała margrabina ze zdziwieniem.

— Z rozkazu księcia Beaufort!

— Ten Beaufort jest szatanem! — rzekła margrabina. — Coś podobnego mógłby przypłacić utratą stanowiska u dworu! Gdybym go nienawidziła, albo potrzebowała się obawiać, byłoby w mojej mocy strącić go! Nie trzeba jednak robić sobie nieprzyjaciół, kiedy niema konieczności prowadzenia wojny! A zatem Marceli Sarbonne jest zatem między skazańcami?

— Wczoraj rano znajdujący się w więzieniu wojskowem skazańcy wyszli do Tulonu, pani margrabino...

— A Marceli Sarbonne?

— Znajduje się bezwątpienia w transporcie.

— Szatański to postępek ze strony Beauforta! — powtórzyła kilkakrotnie margrabina. — Wie on, że Marceli Sarbonne jest synem jego siostry i...

Portjera uchyliła się szyko.

Paź Leon ukazał się z poza niej.

— Jego królewska mość! — zameldował szybko, rzucając szyderczym wzrokiem na Choiseula.

— Wyjdź tędy, panie kapitanie! — rzekła margrabina, wskazując Choiselowi boczne drzwi.

W tej samej chwili ukazali się dwaj paziowie królewscy.

Widzieli oni jeszcze opuszczającego salon kapitana.

Król Ludwik ukazał się na progu. Margrabina podeszła ku niemu z uprzejmym i wdzięcznym ruchem. Król pocałował ją w rękę i zaprowadził do krzesła. Usiedli oboje.

— Przybywam z Trianon, ażeby ten zameczek złożyć u stóp twoich, droga przyjaciółko.

— Jakto, najjaśniejszy panie? Trianon?

— Uprasza cię uprzejmie margrabina, ażebyś go przyjęła i uważała za swą własność! — dokończył Ludwik.

— Co za radość! Co za niespodzianka! — zawołała margrabina, grając komedję, wiedziała bowiem oddawna, że król dla niej kazał urządzić i zbudować ten pałacyk, który wraz z otaczającymi go budynkami pochłonął miljony.

— Wiedziałem, że ci tym sposobem zrobię przyjemną niespodziankę margrabino! — rzekł król z uśmiechem. — Postaram się, żeby wewnętrzne urządzenie przypadło do twego gustu...

— Mam nadzieję, że to miejsce będzie miało częstym gościem waszą królewską mość! — odpowiedziała margrabina. — Pragnę jednakże okazać zaraz moją wdzięczność najjaśniejszemu panu.

— Zaraz? — powtórzył król z pewnem zdziwieniem.

— Tak jest... Przygotowałam także dla waszej królewskiej mości niespodziankę...

— Jak się spodziewam, przyjemną.

— Nie ważyłabym się myśleć o innej! — uśmiechnęła się margrabina triumfująco. — Sądzę, że spełnię najwyższe życzenie waszej królewskiej mości.

— Zaciekawiasz mnie, droga margrabino. Cóż to takiego?

— Najjaśniejszy panie! Nie chciej tego uważać za niedyskrecję i za wdzieranie się w twe tajemnice! — rzekła margrabina. — Było mojem gorącem pragnieniem, ażebym ja mogła waszej królewskiej mości zakomunikować pewną wiadomość oddawna oczekiwaną. Może mi się uda odpłacić tym sposobem choć w drobnej części tę łaskę, której w tej chwili tak wspaniały miałam dowód!



Jego królewska mość! — zameldował szybko Leon.

— Słucham cię, pani margrabino!

— Zauważyłam niedawno, najjaśniejszy panie, że wasza królewska mość poszukujesz pewnego młodzieńca, który się nazywa Marceli Sarbonne...

— Zauważyłaś to, margrabino? — zapytał król zdziwiony.

— Zaledwie dowiedziałam się o tem życzeniu waszej królewskiej mości, spełnić je położyłam sobie za zadanie! Dołożyłam wszystkich starań, aby wynaleźć Marcelego Sarbonne.

— Był to nowy dowód twej delikatnej życzliwości, pani margrabino! — rzekł król. — Przypominam sobie, że raz w rozmowie z panią wspomniałem o tym młodzieńcu i o owych czasach dawno ubiegłych... Czyżby się pani udało go wynaleźć?

— Wpadłam na ślad niezawodny, najjaśniejszy panie.

— Jest to rzeczywiście przyjemna dla mnie niespodzianka, droga margrabino! — rzekł król, wstając. — Gdzież jest Marceli Sarbonne?

— Spodziewam się, że najdalej za parę dni będę mogła przedstawić go waszej królewskiej mości! — odpowiedziała pani Pompadour. — W tej chwili muszę jeszcze zachować tajemnicę! Tem większą będzie moja radość, gdy tak długo oczekiwanego przyprowadzę przed twe oblicze, najjaśniejszy panie!

— Uczyń to, pani margrabino, uczyń to, a pozyskasz sobie moją wdzięczność! — zapewnił król. — Bywają życzenia, których spełnienie staje się niedostępne nawet dla monarchów! Do takich życzeń należy to, które przyrzekasz mi wypełnić! — Wiem o tem, że Marceli Sarbonne żyje, ale nie udało mi się dotychczas wykryć miejsca jego pobytu! Tobie, margrabino, będę zawdzięczał wynalezienie go! Uczyń wszystko, co będziesz mogła, pani margrabino! Im prędzej spełnisz to moje życzenie, — tem przyjemniejszą i droższą będzie dla mnie ta przysługa!

— Przyrzekam ci, najjaśniejszy panie, że niezadługo ujrzysz Marcelego Sarbonne! — rzekła margrabina, odprowadzając króla aż do portjery.

Gdy się oddalił i pozostała sama, triumfujący uśmiech przebiegł po jej twarzy.

— Będę umiała użyć tego Marcelego Sarbonne, ażeby dopiąć moich zamiarów i celów! — szepnęła. — Myślisz może, Ludwiku, że ci go chcę sprowadzić jedynie dlatego, że mnie wzrusza twoja miłość młodzieńcza? I ja kiedyś kochałam, Ludwiku! I ja, skuszona blaskiem złota i świetnością, zdradziłam tę pierwszą miłość! Wyśmiałbyś mnie, gdybym ci o tem powiedziała, stałabym się przedmiotem twoich żartów! Więc milczę! Nie sądź jednakże, abym dostawszy się aż tutaj, zająwszy miejsce, jakie zająłam, dała się zachwiać albo wywrugować wspomnieniem jakiejś miłostki młodzieńczej! Wynajdę Marcelego Sarbonne, ale użyję go na to, ażeby moje stanowisko jeszcze bardziej utrwalić.

W tej samej chwili ktoś wbiegł do salonu i rzucił się do nóg margrabiny, która widziała tylko, że ten natrętnik z upojeniem przyciska do ust kraj jej szaty.

— Leonie... Co to znaczy? — zapytała po chwili margrabina, poznając pazia. — Płaczesz? Jesteś taki wzruszony? Co się z tobą stało?

— Coś strasznego, pani margrabino! — zawołał Leon, nie mogąc powstrzymać łez. — Odbiorę sobie życie, odbiorę sobie życie!...

— Ależ dlaczego, Leonie? — uśmiechnęła się margrabina, podając paziowi rękę, podnosząc go. — Co się stało? Co cię doprowadziło do takiego wzburzenia?

— Nie wytrzymam dłużej, pani margrabino! To upokorzenie mnie zabija!

— Jakie upokorzenie, Leonie?

— Pan kapitan Choiseul...

— Powiedz mi śmiało, o co ci idzie?

— Mówi mi „ty" i...

Margrabina roześmiała się głośno. Leon patrzył na nią szeroko otwartemi oczyma. Śmiała się... Łzy zaschły na jego rzęsach... Margrabina się śmiała!...

— Mówi ci „ty"? — rzekła margrabina. — No i cóż więcej?

— I jest powiernikiem pani margrabiny.

— I to cię drażni, Leonie?... Ha, ha, ha! Śmieszny z ciebie chłopiec! Ale nie, cóż ja mówię?... Młodzieniec! — poprawiła się margrabina z komiczną powagą.

— Młodzieniec! A pan kapitan mówi mi zawsze „ty"! Z niczyich ust nie jest mi to tak bolesne, jak od niego! Nienawidzę tego kapitana!

— Uspokój się, Leonie, postaramy się oddalić go od dworu!

— O! To dobrze! pani margrabino! Wtenczas ja będę mógł wypełniać poufne zlecenia, nieprawdaż?

— Czy chciałbyś się tego podjąć?

— O tak, pani hrabino, z największym zapałem! Niczego nie pragnę więcej! Dotychczas pan kapitan zawsze załatwiał te ważne tajemnicze rozkazy... Gdy on dwór opuści, to ja będę je wykonywał!

— A czy będziesz dość roztropnym i zręcznym, Leonie?

— Bylebym mógł usłużyć pani margrabinie, będę zdolnym do wszystkiego!

— Jeżeli tak, to będziesz moim małym szpiegiem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Koronacja cesarza Mandżurji

Ofiarne cielę spalono na złotem rusztowaniu

W czwartek odbyła się w Hsing-King koronacja dotychczasowego prezydenta Mandżurji Pu-Yi na cesarza.

Nowy monarcha zakończył w środę kilkudniowe obrzędy religijne, których celem było przygotowanie się, według uświęconych tradycją zwyczajów, do nowego zadania. Ostatnią noc cesarz spędził w świątyni na modłach.

O wschodzie słońca odbyło się uroczyste nabożeństwo przed ołtarzem „Świątyni Nieba". Pu-Yi wystąpił w mandżurskim stroju rytualnym. Monarcha był otoczony przez 12 kapłanów, którzy pilnowali dopełnienia ceremonjału. W chwili wejścia cesarza kapłani zabili cielę na ofiarę, które zostało spalone na złotem rusztowaniu, aby wraz z dymem modlitwa uniosła się do niebios.

Cesarz udał się następnie do sali tronowej i przybrany w strój z żółtego jedwabiu, usiadł na tronie. W sali tronowej oprócz delegacji japońskiej zajęli miejsca wszyscy wyżsi dostojnicy mandżurscy oraz delegaci z Chin oraz książęta mongolscy. Stróż tajnej pieczęci wręczył cesarzowi pieczęć państwa. Cesarz został przybrany w płaszcz koronacyjny. Następnie nowemu monarsze złożyli hołd ministrowie i przedstawiciele szlachty. Orszak cesarski był niezwykle liczny. Towarzyszyło mu 9 opancerzonych samochodów, w których znajdowali się dygnitarze dworscy, oraz policja na motocyklach.

Do miasta przybyły tysiące osób, aby wziąć udział w uroczystościach koronacyjnych. Rząd przedsięwziął nadzwyczajne środki ostrożności, ponieważ władze nankińskie miały wyznaczyć wysoką premię na zamordowanie nowego cesarza. Wzdłuż ulic, któremi przejeżdżał orszak, ustawione były oddziały wojskowe na przestrzeni 8 klm., dzielących pałac od świątyni.

Po przybyciu do pałacu cesarz zmienił strój koronacyjny na mundur feldmarszałka armji mandżurskiej. Następnie cesarz przyjął premjera i innych dygnitarzy dworskich, oraz ambasadora Japonji.

Era panowania cesarza będzie nosiła nazwę Kang Deh, czyli „cnota pokoju".

Wydatki na koronacje wynosiły 3 i pół miljona dolarów chińskich.

Donoszą z Mukdenu, że w związku z pogłoskami o planowanym zamachu na cesarza Mandżurji, otoczono pałac cesarski silną strażą, zamykając wszelki dostęp do pałacu.

Podczas środowych uroczystości wręczono cesarzowi kopje dawnych insygnjów cesarskich, używanych przed tysiącem lat przez pierwszych cesarzy dynastji mandżurskiej. Insygnja oryginalne znajdują się w skarbcu rządu chińskiego, który oczywiście odmówił ich wydania.

Jak donoszą z Tokio, cesarz Pu-Yi wygłosił w czasie uroczystości koronacyjnych mowę tronową, w której zaznaczył, że jakkolwiek władza jego pochodzi z woli nieba, to jednak będzie brał pod uwagę wolę ludności, starając się podnieść dobrobyt wyniszczonego wojną kraju. W polityce zagranicznej zapowiedział cesarz dążenie do utrzymania dobrych stosunków ze wszystkiemi państwami. Cesarz zaznaczył, że objął tron nie jako spadkobierca dynastji chińskiej, ale jako pierwszy władca nowego cesarstwa.

„Cieszyn" uwięziony w lodach

Pasażerowie i załoga opuścili statek na łodziach ratunkowych

Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło o godz. 23,50 wiadomość z Bremer Hafen, że parowiec polski „Cieszyn" uwięziony został przez lody w zatoce Fińskiej i znajduje się w niebezpiecznej sytuacji. Statek nadaje sygnał „S. O. S." Na miejsce wypadku wyruszył niezwłocznie łamacz lodów.

•

Przyczyna katastrofy „Cieszyna" było natrafienie przez statek na mieliznę w archipelagu helsingforskim. Wypadek wydarzył się w środę, późnym wieczorem. Na pokładzie okrętu znajdowało się około 50 pasażerów. Statek, który osiadł w pobliżu wyspy Hecelliot, zaczął wysyłać rakiety ogniste, prosząc o pomoc.

Instalacja elektryczna na statku popsuła się i statek pogrążony był w absolutnej ciemności. Statki ratunkowe i łodzie wyruszyły z Helsingforsu, z Abo i z Baltischportu natychmiast na pomoc. W czwartek rano o godz. 4 podróżni opuścili statek na łodziach ratunkowych. Żadnego wypadku z ludźmi nie było. O godz. 6-tej uratowana załoga i pasażerowie przybyli do Helsingforsu. Statek jest uszkodzony.

Rasputina dobito kijem

Sensacyjne zeznanie księcia Jussupowa

Z Londynu donoszą:

Drugi dzień procesu księcia Jussupowa przeciwko wytwórni filmowej „Metro-Goldwyn" miał przebieg sensacyjny.

Szczególne zainteresowanie budziły zeznania ks. Jussupowa w sprawie zabójstwa Rasputina. Jussupow omówił dokładnie przebieg zbrodni i oznajmił, że ani trucizna, ani pierwszy strzał, dany do Rasputina, nie zabiły go. Również Puryszkiewicz chybił i dopiero Jussupow ostatecznie dobił Rasputina okutym kijem. Po dokonaniu morderstwa wielki książę Dymitr Pawłowicz, Puryszkiewicz i Suchotin porwali ciało Rasputina i rzucili je do wody.

Zeznania Jussupowa wywołały bardzo silne wrażenie na obecnych.

Obrońca wytwórni „Metro-Goldwyn" zakwestjonował jednak zeznania męża siostrzenicy ostatniego cara i dowodził, że przebieg zabójstwa był inny.

Hitlerowski plan opanowania Austrji

Socjalistyczny dziennik ukazał się w Wiedniu

Z Wiednia donoszą:

Do tej chwili hitlerowcy austrjaccy nadal zachowują spokój. Co do dalszych ich planów mówi się o tem, że będą się starali podniecać radykalizm wśród robotników, przy użyciu wielkich środków pieniężnych, Niemcy zaś mają w drodze represyj gospodarczych dążyć do wzmożenia nędzy i bezrobocia w Austrji. Ma istnieć pozatem plan wykorzystania rozwiązanej za sympatje hitlerowskie, licznej i dobrze uzbrojonej Heimwehry styryjskiej dla dokonania zbrojnego przewrotu od wewnątrz, gdy nadejdzie odpowiednia chwila.

Wychodzący w Brnie organ socjalistów austrjackich **„Arbeiter-Zeitung"** został na przeciąg jednego roku zakazany na terenie Austrji. W czwartek ukazał się w Wiedniu po raz pierwszy dziennik rozwiązanej partji socjalistycznej **„Das Kleine Blatt"** w niezmienionej formie. Dziennik oświadcza na wstępie, iż zadaniem jego w przyszłości będzie czuwanie nad tem, aby nowy ustrój państwowy nietylko nie przyniósł szkody interesom robotniczym, ale żeby istniejące zdobycze socjalne były jeszcze bardziej rozbudowane. Dziennik nawołuje do składania ofiar na rodziny poległych w walkach robotników.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W czwartek rano z wiaduktu mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie skoczył na bruk 33-letni urzędnik Dobroczyński ponosząc śmierć na miejscu. Jest to w bieżącym roku już trzecie samobójstwo z tego samego miejsca. Mieszkańcy okoliczni nazwali wiadukt Poniatowskiego „wiaduktem śmierci".

— W środę wydarzyła się we wsi Moczna pod Pruszkowem straszna katastrofa. Mieszkaniec Moszny, 27-letni Antoni Zamarjan znalazł pocisk artyleryjski w pobliskim stawie i począł go rozbierać w obecności dzieci, powracających ze szkoły. Granat eksplodował, zabijając Zamarjana i 4-ro dzieci oraz raniąc 9-ro. Rannych odwieziono do szpitala w Pruszkowie, gdzie wskutek odniesionych ran zmarło jeszcze troje dzieci.

Młody chłopiec chciał zasztyletować ministra

W godzinach wieczornych **zgłosił się do mieszkania byłego ministra spraw wewnętrznych Frot'a chłopiec w wieku szkolnym, który domagał się widzenia z b. ministrem.** Ponieważ zachowanie jego wydało się podejrzane, dozorca zawiadomił policję. **Podczas rewizji znaleziono przy chłopcu sztylet. Oświadczył on, że chciał ukarać byłego ministra za jego postępowanie podczas krwawych zajść ulicznych.** Nieudały zamachowiec jest synem zamożnych rodziców. Został on odprowadzony do domu i **oddany pod opiekę rodziców**, którzy byli zaniepokojeni jego zniknięciem.

●

Tragedja rozbitków na morzu Kaspijskim

Z pośród 545 rybaków, zaginionych na Morzu Kaspijskiem dotychczas uratowano 79. Ponadto odnaleziono 259 na 4-ch wielkich krach lodowych. Zrzucono im z samolotu żywność i lekarstwa. Los pozostałych jest narazie nieznany. W dalszym ciągu trwają energiczne poszukiwania i akcja ratunkowa z udziałem statków i samolotów.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NIEMA RÓŻNICY.

Pani Rosenbergowa wyjechała zagranicę. Właśnie przejeżdża przez Paryż. Na dworcu północnym ma przesiąść do innego pociągu.

— Panie konduktorze! Gdzie tu jest przedział dla kobiet — zwraca się do przechodzącego funkcjonarjusza.

Konduktor spogląda ze zdziwieniem na pasażerkę i odpowiada:

— U nas proszę pani, w Paryżu, niema różnicy między mężczyzną a kobietą!

PRZYJACIÓŁKI.

Ada: — Nie wyobrażasz sobie nawet, jak daleko sięga głupota tego młodzieńca.

Ida: — Co? Czyżby już ci się oświadczył?

OJCIEC, KTÓRY W SYNU CHCE MIEĆ GODNEGO NASTĘPCĘ.

— Myślałem, mój synu, że będę mógł wycofać się z interesów i że ty z kolei rzeczy będziesz mógł się niemi zająć z większą energją!...

— Wiesz co, ojcze, poczekaj jeszcze parę lat, abyśmy mogli wycofać się wspólnie!...

— 512 —

— Sydonjo! — rzekł wreszcie z trudem. — miałem podczas twej nieobecności wizyte.

Poczyniono mi doniesienia, które mnie w najwyższym stopniu przeraziły.

Widzę się więc zmuszonym postawić ci pewne pytania i zażądać na nie odpowiedzi zgodnej z prawdą.

Sydonjo, czy to prawda, że byłaś w porozumieniu z Woleckim, że jeszcze dzisiaj łącza cię z nim stosunki?

Twarz Sydonji pobladła straszliwie. Doznała zawrotu głowy. Zdawało jej się, że cały pokój wiruje z nią razem.

— To... to nieprawda! — krzyknęła wreszcie, z trudem po paru daremnych próbach wydobycia głosu z piersi.

Janusz, który widział w jej pełnym trwogi wzroku przyznanie się do winy, zawołał z gniewem:

— Nie kłam!

Wiem jeszcze więcej! Wiem, że ten nędznik przychodził do mego domu, że go tu przyjmowałaś i tajemnie z nim rozmawiałaś!

Sydonja chwytała powietrze ustami jak ryba, którą nagle wydostano z wody. Chciała raz jeszcze zaprzeczyć, ale przenikliwe spojrzenie Janusza zamknęło jej usta.

On zaś przystąpił tuż do niej.

— Tak więc wygląda kobieta, której ślepo zaufałem, którą chcę uczynić mą żoną i matką mych dzieci!

Potajemnie uknułaś z tamtym łotrem spisek w celu oczernienia anioła, w celu oderwania kochają-

— 509 —

Jeżeliby się jednak okazało prawda to, co mi przed chwilą powiedziałeś, to wyświadczyłbyś mi przysługę, której nie zdołałbym ci wynagrodzić.

Przysięgam ci, że gdy się okaże, iż moja dawna żona była rzeczywiście niewinną, ja ukarzę strasznie winowajców!

Nie oszczędzę nikogo, nawet baronówny Werner. Ona pierwsza odpokutowałaby za to, że oskarżyła anioła.

Olgę będę błagał na kolanach o przebaczenie za winę względem niej popełnioną. Na kolanach będę ją prosił, by powróciła do mnie i dzieci!

Całe moje życie byłoby od tej chwili poświęcone zadaniu wynagrodzenia jej za cierpienia, które poniosła. Dowodami mego żalu i bezgranicznej miłości usuwałbym codziennie jej wspomnienia.

A teraz idź stary i zostaw mnie samego, bym miał czas na uspokojenie się.

Narazie musimy się rozdzielić ze sobą. Jeżeli Bóg da jednak, to nie na długo. Jeżeli rzeczywiście uknuła straszną intrygę, by zgubić Olgę, to jeszcze w tej godzinie odkryję ją!

Andrzej był tak wzruszony, że ledwie mógł mówić.

— Drogi, kochany panie! — rzekł. — Wszystko będzie znowu dobrze!

Ach, jakże się dzieciątka ucieszą, gdy matka znowu do nich powróci! W domu zapanuje wesołe, szczęśliwe życie!

W oczach jego błyszczały łzy. Odszedł z lekkiem sercem, gdy Janusz, który kazał mu podać swój adres, przyrzekł mu, że niezadługo o nim usłyszy.

Księżna Marta von Pless procesuje się z rządem

Na wokandzie Najwyższego Trybunału Administracyjnego znajdzie się w połowie tego miesiąca kilka skarg wniesionych przez księżnę Martę von Pless, która niezależnie od procesów podatkowych swego męża wytoczyła skargę przeciwko wielomiljonowym wymiarom podatkowym od jej majątku za szereg lat.

Fala zimna w Anglji

Fala zimna, która przed paru dniami opanowała Anglję, trwa w dalszym ciągu.

Ze Szkocji i hrabstw północnych Anglji donoszą o obfitych opadach śnieżnych. Temperatura spadła na kilka stopni poniżej zera.

W szałasie górskim aresztowano jednego z przywódców „Schutzbundu”

W górach styryjskich patrol policyjny na nartach badając okolice natrafił na kryjówkę, w której schronił się jeden z przywódców „Schutzbundu”, b. burmistrz St. Michael, Klingbacher. Kryjówką tą był leżący na uboczu szałas, w którym burmistrz, zupełnie odcięty od świata, przepędził 14 dni.

Ciągnienie dolarówki

Z Warszawy donoszą:

40.000 dol. wygrał numer 0206138

40.000 dol. — 0206138.

8.000 dol. — 1006068.

3.000 dol. — 1498847 0376493 0583004.

1.000 dol. — 0453866 0563369 1428582 0200099 1404669.

500 dol. — 0545479 0007118 1016013 0291602 0434092 0454777 0974163 1112688 0442032

100 dol. — 1438061 1485674 1138833 0005118 1407084 420272 393020 1285080 1225216 1309878 1094499 1276790 730940 49458 714770 264662 926341 538063 122436 812696 1371748 175573 563219 967284 967919 1112820 654089 801388 745599 273506 1175242 1116406 594179 60197 782236 119114 1203332 1125646 284613 476912 588637 1394784 422337 1280122 234232 1010280 749398 664220 1101571 52212 822555 1154786 483912 67120 865457 1248212 21290 865457 1248212 21290 516335 368731 958329 1201168 1054707 693216 415689 809459 563516 311940 1063384 264311 64185 219950 1154133 248521 162036 875690 327691 238078 949590 790281 1488403.



W cztery oczy

Męka powolnego konania

— **PANI WANDA.** Życie, to jeden łańcuch, którego ogniwami są ciągle zawody i przykrości, ciągłe troski codzienne i kłopoty. **Ale życie Pani, to rzeczywiście istna katorga, to długie lata strasznej męki i powolnego konania przy boku męża-okrutnika, męża-tyrana.** Pani Wando! To, co Pani przeżywa, jest ponad siły kobiece, w takich warunkach trudno jest wytrwać i zdaje mi się, że **niedaleka jest chwila, w której się Pani ostatecznie ugnie pod brzemieniem ogromu swego nieszczęścia.** Dlatego musi się Pani ratować za wszelką cenę, bo Pani musi żyć dla swego dziecka, nie wolno go Pani zostawić w takich warunkach i przy takim ojcu i **skazywać go na poniewierkę.**

Pani Wando! We wszystkich poruszanych sprawach **ma Pani bezwzględną rację.** Widzę też, że Pani myśli o zmianie warunków swej ciężkiej egzystencji, o otrząśnięciu się z tej martwoty. Tak! Winna to Pani zrobić jaknajwcześniej. Nie należy iść na żadne kompromisy, gdyż ten **brutal i tyran nigdy już się nie zmieni.** Jeżeli przez tyle lat nie ocenił Pani pracy, Pani wysiłków, nie cenił Pani prawdziwej subtelności kobiecej, lecz przeciwnie, — znęcał się nad Panią w nieludzki sposób, to już **zawsze takim będzie.** Jest jeszcze, dzięki Bogu, trochę sprawiedliwości i musi się Pani jej domagać na drodze sądowej. **Słuszność jest po stronie Pani, a więc i prawo musi stanąć po tej samej stronie.** Niech się więc Pani zwróci do sądu, który napewno weźmie Panią w obronę.

Siostry-rywalki

— **STASIA G. Z POZNANIA.** Ma Pani dwie przeszkody, które **trudno jest usunąć,** a mianowicie, brak zgody rodziców ukochanego na Wasz związek małżeński, oraz to, że **na drodze do celu stanęła Pani siostra.** Utarł się zwyczaj, że **starsza siostra ma zawsze pierwszeństwo,** jeżeli chodzi o zamążpójście, dlatego **winna Pani raczej ustąpić.** Zdaję sobie sprawę, że będzie to od Pani wymagało **wielkiego poświęcenia, ale trudno.** Zresztą, jeżeli człowiek, którego Pani kocha, darzy większą miłością siostrę, niż Panią, to cóż Pani może zrobić?

Panno Stasiu! Wiem, że jest Pani rozgoryczona i **przemawia przez Panią ból** z powodu doznanego zawodu, dlatego też nie wierzę, aby Pani istotnie myślała o zemście nad siostrą i ukochanym, albo też o samobójstwie. **I jedno i drugie potępiam.** Musi się Pani więcej opanować, **zgłuszyć w sobie krzyk zbolałego serca i wyrzec się swej miłości dla dobra i szczęścia siostry,** która jest przecież bliską Pani osobą. Niech mi Pani wierzy, **że niema bólu, któryby trwał wiecznie, niema cierpienia, któregoby czas — dobry lekarz — nie ukoił.**



Praga, stolica Czechosłowacji, pod jednometrową powłoką śnieżną. — Rycina przystawia zaśnieżony plac św. Wacława.

Pięknem za nadobne

— **P. DANUSIA Z RYBNIKA.** Panno Danu !! Jesteście oboje jeszcze młodzi, więc należy przypuszczać, że **są to tylko kaprysy, że się niezupełnie rozumiecie.** W każdymbądź razie zachowanie się narzeczonego nie jest dostatecznym powodem do zerwania. Najlepszym środkiem będzie w tym wypadku **odpłacać mu się pięknem za nadobne,** a więc na obojętność reagować obojętnością. Mam wrażenie, że jeśli oziębłość i chłód Pani dadzą mu się we znaki, **to zmieni się gruntownie.** Niech mu się Pani nie narzuca, nie okazuje zazdrości, ani też **nie zdradza się,** że obojętność jego sprawia Pani przykrość.

TU WYCIĄĆ!

— 510 —

Gdy się znalazł na ulicy, namyślał się, czy nie dobrze będzie udać się zaraz do Olgi i powiedzieć jej o wszystkiem. Rozmyślił się jednak.

Gdy trabia już za parę godzin sam przybędzie do niej, by ją zabrać do domu, to radość jej będzie tem większa, że niespodziewana! — — —

Janusz odetchnął głęboko po odejściu starego sługi.

W myślach miał zupełny chaos. Nie wiedział jeszcze, czego się ma lękać, a czego spodziewać.

Codziennie zdawał sobie jaśniej sprawę z tego, że jeszcze ciągle kocha Olgę. Jakiś głos wewnętrzny ciągle przemawiał na jej korzyść.

Ale przerażała go myśl o tem, że mógłby jej wyrządzić tak okropną krzywdę, z powodu braku zaufania. Nie mógł znieść przypuszczenia, że sprawił tak straszną boleść tej anielskiej istocie, która go zawsze tak bezgranicznie kochała.

A Sydonja?

Miłość, którąby jej powinien ofiarować, nie zrodziła się jeszcze w jego sercu. Czuł dla niej tylko szacunek i uznanie.

Cenił ją; miał dla niej przyjaźń i dotychczas ufał jej.

Szlachetność jej charakteru nie przedstawiała dla niego dotychczas żadnych wątpliwości. Widział w niej zawsze ucieleśnienie kobiecości.

I teraz miałby się przekonać, że się tak okropnie pomylił, że ta jej szlachetność była tylko maską?

Więc miało się okazać, że odtrącił od siebie czystą i szlachetną kobietę, a zaufał zręcznej komedjantce?

— 511 —

Jeżeli tak było — rumieniec pokrył jego twarz — to nie będzie znał litości; Sydonja pozna ogrom jego gniewu i pogardy!

Janusz przechadzał się po pokoju zdenerwowany.

Gdzież pozostawała Sydonja? Była już blisko druga godzina. Nie mógł się doczekać jej przybycia.

Musi mieć pewność: tak, albo tak! Temu okropnemu stanowi, w jakim się teraz znajdował, musiał raz położyć koniec.

Nareszcie automobil zatrzymał się przed domem. I Janusz, który to bladł, to czerwieniał, przycisnął guzik elektrycznego dzwonka i rzekł do służącego, który wszedł natychmiast, by zaraz poprosić do niego baronównę.

ROZDZIAŁ XXXVI.

CIĘŻKA WALKA.

I teraz stanęli naprzeciw siebie.

Sydonja była może jeszcze bledsza, niż jej narzeczony. Wyraz jego twarzy zdradził jej natychmiast, że w czasie jej nieobecności musiało zajść coś złego.

Udało jej się jednak zachować zimną krew.

— Kazałeś mnie przywołać, Januszu? — rzekła czułym głosem. — Co się stało?

Masz taką minę, że prawie się ciebie boję.

Próbowała się uśmiechnąć, ale jej się to nie udało.

Janusz, który czuł ściskanie w gardle, szukał słów.

Humor

UPRZEJMY KAPITAN STATKU.

Dama (w czasie burzy na okręcie): Proszę pana, panie kapitanie, co ja mam robić, gdy dostanę morskiej choroby?

Kapitan: Będzie pani sama wiedziała, co twedy robić!

TEN WYTŁUMACZYŁ.

— Moja droga, powiedz mi, dlaczego kobiety zwykle częściej bywają opuszczane przez kochanków, niż przez mężów?

— Widzisz duszko! ja co się znam na agronomji zaraz ci to wytłumaczę: kochanek, jest tylko dzierżawcą majątku, a mąż to dziedzic, który rad nie rad musi pilnować swej własności.

OGŁOSZENIE LOTNIKA

W jednem z pism nowojorskich ukazało się takie ogłoszenie:

— Lotnik, posiadający trzy puszki konserw, okulary ochronne i dwie tabliczki czekolady, poszukuje lotnika z aeroplanem, celem wspólnego przelotu przez ocean Atlantycki.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Polscy hokeiści zaproszeni do Berlina

Zaproszenie Czechosłowacji do Katowic

Po meczu hokejowym polsko-niemieckim w Katowicach kierownik drużyny niemieckiej p. Bischof zaprosił polską reprezentację na pierwsze dni marca do Berlina, dodając, że w najbliższych dniach nadesłane zostanie do Warszawy oficjalne pismo. Brane są pod uwagę dwie koncepcje, a mianowicie dwa mecze Niemcy Północne — Polska Południowa lub trójmecz międzypaństwowy Polska — Kanada — Niemcy. Zarząd P. Z. H. L. zgodził się już zasadniczo na wyjazd do Berlina, a dla treningu **zamierza w najbliższą niedzielę zorganizować na lodowisku katowickiem zawody Polska — Czechosłowacja.** W tej sprawie zarząd P. Z. H. L. oczekuje odpowiedzi z Pragi.

W prasie niemieckiej piękne zwycięstwo Polaków jest po większej części przemilczane. Prasa berlińska umieszcza jednobrzmiące sprawozdanie, ogłoszone przez śląskiego sprawozdawcę sportowego „Deutsches Nachrichten-Büro" dr. Niffkę, w którem jest mowa, że Polacy nigdy by nie byli wygrali spotkanie z ziepkiem reprezentacji Brandenburgji, gdyby nie kontuzja oka bramkarza niemieckiej drużyny.

A więc bramkarz Kaufman stał się kozłem ofiarnym.

Konflikt w polskiej lekkoatletyce

Okręgi przeciwko terminarzowi P. Z. L. A.

Na ostatniem walnem zebraniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego w Warszawie doszło — jak wiadomo — do poważnego konfliktu pomiędzy walnem zebraniem a członkami zarządu PZLA. w sprawie ustalania przez zarząd PZLA. terminarza sportowego.

Konflikt załagodzono, polecając zarządowi ustalenie terminarza z tem, że pierwszeństwo przy rozdziale mistrzostw głównych — mają okręgi, które mistrzostw jeszcze nie urządzały. Był to wniosek Śląska.

W pierwszym rzędzie co do mistrzostw panów, wchodziły w rachubę okręgi łódzki, białostocki i wileński, co do pań: lwowski, białostocki i również wileński.

Ostatnia decyzja zarządu P. Z. L. A. wywołała energiczny protest ze strony białostockiego okręgu, który ostatnio zwrócił się do pozostałych okręgów z propozycją zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania i wyciągnięcia w stosunku do zarządu P. Z. L. A. odpowiednich konsekwencyj.

Na ostatniem posiedzeniu śląskiego O. Z. L. A. sprawa powyższa była dyskutowana i okrąg śląski postanowił w zupełności przyłączyć się do wniosku okręgu białostockiego. Poparcie tego wniosku przez tak silny okrąg, jakim jest Śląsk, rokuje niewat..wie zebranie wystarczającej ilości głosów do zwołania nadzwyczajnego zebrania PZLA.

Sprawa ta może jednak b. poważnie wstrząsnąć całym organizmem PZLA., gdyż zarząd swojej decyzji nie usunie, podając się raczej do dymisji.

Przeniesienie siedziby na prowincję zdaje się nie wyjaśni sytuacji, gdyż ze względu na kosztowny aparat żaden z okręgów w obecnej chwili nie może sobie na to pozwolić.

Nadzwyczajne walne zebranie PZLA. zapowiada się przeto dość ciekawie.

Najbliższe zawody F. I. S.

odbędą się w Czechosłowacji

Kongres międzynarodowej Federacji narciarskiej w Solleftea powziął kilka ważnych uchwał odnośnie do najbliższych zawodów międzynarodowych.

Jedną z najważniejszych uchwał było postanowienie, iż w programie igrzysk olimpijskich w r. 1936 znajdą się biegi zjazdowe i slalom, zarówno w konkurencji męskiej, jak i w kobiecej oraz bieg sztafetowy 4×10 km. Kraje skandynawskie tym razem nie sprzeciwiały się już wprowadzeniu konkurencyj alpejskich, usiłowały jednak przeprowadzić odrzucenie zawodów kobiecych. Sprzeciw ich został jednakże odosobniony.

Co do najbliższych zawodów F. I. S., to postanowiono, iż zawody w kombinacji norweskiej, oraz w biegu 50 km. odbędą się w Czechosłowacji (prawdopodobnie w Bańskiej Bystrzycy) O konkurencje zjazdowe ubiegał się British Ski Club Zawody więc zostałyby przeprowadzone ponownie w Szwajcarji, gdyż jak wiadomo, narciarze angielscy nie posiadają w Anglji odpowiednich terenów, a sport narciarski uprawiają w Szwajcarji.

Skandal, czy insynuacja?

Sportowa prasa czeska komentując wynik spotkania hokejowego Niemcy — Czechosłowacja 1:0, które odbyło się w ramach mistrzostw hokejowych świata w Medjolanie, zarzuciła znanemu zawodnikowi Niemcowi z Opawy, Dorasilowi, iż grą swą rozmyślnie naraził reprezentację czeską na porażkę. Asumpt do tego twierdzenia dał czeskim dziennikarzom sportowym fakt, iż po zawodach Dorasil pierwszy pobiegł gratulować Niemcom zwycięstwa.

Dorasil wyciągnął z tych zarzutów konsekwencje; oświadczył bowiem, iż nigdy nie będzie grał w barwach reprezentacji Czechosłowacji.

Dorasil grał niejednokrotnie na polskich boiskach.

W środę Czeski Związek po przeprowadzonych dochodzeniach postanowił już nigdy nie wstawiać Dorasila do reprezentacji narodowej

W pogoni za rekordem

W Szwajcarji, na słynnej skoczni w Bretaye-Villars odbyć się ma jedyny w swoim rodzaju konkurs skoków, którego zadaniem jest ustanowić rekord świata w długości skoku narciarskiego.

Skocznia ma być przerobiona w tym kierunku, aby umożliwiała wykonanie skoków aż do 100 metrów. W konkursie startować mają między innymi wybitni skoczkowie norwescy z Sigmundem Ruud na czele.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

MECZE NIEDZIELNE W CZELADZI

4 bm. w Czeladzi gościć będzie bardzo dobra obecnie drużyna „22" M. Dąbrówka, która o godz. 11 rozegra mecz koleżeński z C. K. S. Po południu znany zespół brzozowickiej „Fortuny" rozegra mecz rewanżowy z Brynicą.

R. K. S. „Zagłębie" 4 bm. rozpoczyna sezon meczem z „Orlętami".

S. M. P. Czeladź w ping-pongu pokonało S. M. P. Katowice 7:2.

S. M. P. Kazimierz — II drużyna pokonała „Czytelnię" z Pekinu 6:2.

Bokserzy „Unji" sosnowieckiej, 4 b. m. o godz. 11 w sali K. P. W. przy ulicy Kilińskiego, walczą z bokserami Policyjnego KS. z Katowic.

3 bm. Policyjny KS. Sosnowiec rozpoczyna sezon bokserski. Wszyscy zawodnicy od wagi papierowej do ciężkiej — w bardzo dobrej formie. Pierwszy mecz odbędzie się 3 bm. o godz. 19.30 w sali Domu Katolickiego w Sosnowcu, przy ul. Prez. Mościckiego pomiędzy KS. „06" Mysłowice — KS. Policyjny Sosnowiec w następującym składzie: („06" Mysłowice na pierwszem miejscu):

Waga papierowa: Hamf II — Lejzorgen. Waga musza: Hamf I — Welgrin. Waga kogucia: Tynal — Domański II. Waga piórkowa: Langer — Kasiński. Waga lekka: Kamiński — Dziurowicz. Waga lekka: Kulesza — Domański I. Waga półśrednia: Mularczyk — Banach. Waga średnia: Bielski — Marchewka. Waga ciężka: Rembalski — Gronostaj.

Ponadto odbędą się 2 walki eliminacyjne klubowe — Ligenza — Rędziak musza waga i Rejdych — Gołąbek średnia.

„ŚLĄSK" Z ŚWIĘTOCHŁOWIC W SOSNOWCU

W nadchodzącą niedzielę Policyjny K. S. w Sosnowcu gościć będzie jedną z najlepszych drużyn śląskich, „Śląsk" z Świętochłowic, z którą rozegra zawody koleżeńskie. Drużyna „Śląska" niema przerwy zimowej i znajduje się w doskonałej formie. Rezerwa gospodarzy gra z KS. „Nordja".

Mistrzostwa Śląska w hokeju na lodzie ukończone

W tych dniach skończyły się rozgrywki o mistrzostwo Śląska klasy A. Tytuł mistrza zdobył C. T. Ł. Cieszyn. C. T. Ł. rozegrał 7 meczy, z których zdobył 10 punktów i stosunek bramek 9:6. Na drugiem miejscu znajduje się Śl. K. H. Katowice, który w 6 meczach zdobył 6 punktów i stosunek bramek 3:4. (2 punkty z meczu nierozegranego y Bielsk'em zostały Śl. K. H. przyznane, co spowodowało dodatkową rozgrywkę Śl. K. H. Katowice i C. T. Ł. Cieszyn, który już właściwie po wygranym meczu z K. H. Siemianowice stał się mistrzem Śląska klasy A). Na trzeciem miejscu stoi K. H. Siemianowicie z 5 punktami (stosunek bramek 6:6). Na ostatniem miejscu znajduje się B. B. T. Ł. Bielsko z 3 punktami i stosunek bramek 7:8.

Międzynaro'owa Komisja Sportowa w Chal enge 1934

Na podstawie zgłoszeń Aeroklubów państw, uczestniczących w tegorocznym Challenge'u — uformowana została już lista członków Międzynarodowej Komisji Sportowej Challenge'u t. zw. Kolegjum Komisarzy Sportowych (College des Commissaires Sportifs). W skład Kolegjum wchodzi po 1 delegacie każdego z Aeroklubów, uczestniczących. Stanowisko przewodniczącego Kolegjum obsadza osobno Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, jako posiadacz pucharu Challenge. Siedzibą Kolegjum Komisarzy Sportowych Challenge'u 1934 jest Warszawa.

Skład Kolegjum stanowią: **Przewodniczący:** Ppłk. dypl. Bogdan J. Kwieciński (Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej). **Członkowie:** Płk. Napoleon del Duca — Aeroklub Włoch, inż. Lunwik Hirschauer — Aeroklub Francji, inż. Walter Huebner — Aeroklub Niemiec, inż. Felicjan Połturak — Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, inż. Franciszek Stoces — Aeroklub Czechosłowacji.

Mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji

pierwszej Ligi dały następujące wyniki: Viktoria Žižkov — SK. Kladno 2:2, Sparta — SK. Nachod 5:0, Slavia Praga — SK. Židenice 5:2, Teplitzer FK — Bohemians 3:3, Cecnie Karlin — Viktoria Pilzno 5:3.

Sport na Śląsku

4 BM. MECZ FOOTBALOWY REPREZENTACYJ KATOWIC I KRÓL. HUTY.

Kapitan związkowy SOZPN. ustalił na międzymiastowy mecz Katowice — Król. Huta następujące składy:

Katowice: Pawłowski (KS. Dąb Katowice), Krawiec (KS. Dąb Kat.), Sosnica (IFC. Kat.), Knapczyk (IFC), Stalmach (KS. Kościuszko Szop.), Garus (Pocztowe PW.), Ledwoń (KS. Iskra Siem.), Rzychoń (Poczt. PW.), Geisler (KS. Dąb), Kopeć (KS. 22 M. Dąbr.), Bregula (KS. Śląsk Siem.). Rezerwa: Kral (IFC), Kruk (KS. Pogoń Kat.), Strauch (Policyjny KS.), Szendzielorz (KS. Iskra Siem.).

Król. Huta: Mrozek (KS. Śląsk Święt.), Michlski, Stefan (KS. Naprzód Lipiny), Kłosek (TS. Naprzód), Kuchta (AKS), Czudaj (KS. Czarni), Piec (TS. Naprzód), God (KS Śląsk), Tomala (KS. Stadjon), Wostal (AKS.) Cyganek (KS. Wawel). Rezerwa: Leopold (AKS.), Cipa (KS. Stadjon), Stolarczyk (AKS), Wolny (KS. Chorzów).

Zawody odbędą się na boisku AKS-u w **Król. Hucie 4 bm. o godz. 15.**

Sport w Małopolsce

TARNÓW — NOWY SĄCZ 6:1.

Międzymiastowy mecz tenisa stołowego powyższych miast zakończył się zasłużonem zwycięstwem tarnowian. Mimo wysokiej wygranej napotkali tarnowianie na silny opór ze strony Nowego Sącza. Szczególnie wysokowartościowym graczem okazał się Kippel, który też uzyskał honorowy punkt dla Nowego Sącza. Z tarnowiaków doskonałymi zawodnikami okazali się Schiff i Klein, którzy nie przegrali ani jednego meczu.

Odbył się również turniej indywidualny o tytuł mistrza Nowego Sącza z udziałem zawodników Tarnowa, którzy uplasowali się na pierwszych czterech miejscach. Tytuł mistrza uzyskał „Gutek", bijąc w finale Kleina 21:15, 21:17.

Zawody stały na wysokim poziomie. Organizacja dobra. Zawodami kierował p. Steinbach.

PIŁKARZE POLICYJNEGO K. S. KATOWICE W KRAKOWIE.

Kontynuując swoją zaprawę zimową, zaprosiła „Cracovia" do Krakowa na 4 bm. znany na Śląsku A-klasowy zespół piłkarski **Policyjnego KS. Katowice.**

DALSZY CIĄG TURNIEJU KOSZYKÓWKI ORGANIZOWANY PRZEZ T. G. SOKÓŁ.

4 b. m. odbywać się będzie dalszy ciąg turnieju koszykówki męskiej o nagrodę przechodnią śp. nacz. Hołubka, na sali Sokoła Odbędą się gry półfinałowe turnieju głównego i o nagrodę pocieszenia. W turnieju głównym grają: Cracovia I, Wawel I i II, Sokół I i Olsza. Do turnieju pocieszenia zakwalifikowały się: Makkabi, Sokół II, Modrzejówka i Polonia.

Początek gier o godzinie 15.

9 marca międzypaństwowy mecz zawodowych bokserów

Czechosłowacja — Polska w Królewskiej Hucie

Czynione od szeregu tygodni rokowania pomiędzy Polsk. Zw. Zawodowych Pięściarzy, a przedstawicielem Czeskiego Związku doprowadziły ostatnio do zawarcia umowy rozegrania po raz pierwszy międzypaństwowego meczu w boksie pomiędzy Czechosłowacją a Polską. Po lekkoatletach, pływakach, piłkarzach, narciarzach gościć będą w Polsce najlepsi zawodowi bokserzy, znani nam już z szeregu walk na ringach polskich, a więc olbrzym Czeski Ambros, jeden z najlepszych obecnie bokserów wagi ciężkiej w Europie, Ostrużniak — waga półciężka, Skrywanek — waga średnia oraz Harry Stein, doskonały bokser w wadze lekkiej.

Zawody odbędą się w Król. Hucie 9 bm. w wielkiej sali hr. Redena o godz. 20.

Dla bliższego zapoznania się z czeskimi przeciwnikami, którzy są dla naszych bokserów bardzo groźni, podajemy bliższe dane z ich karjery sportowej.

Ambros 96 kilo. 96 walk amatorskich. 58 k. o. 8 przegranych, resztę wygr. n. p. Zawód — nauczyciel, 26 lat. Ramek, Berlin k. o., Scheitzer, Munchen, k. o., Grolig Breslau k. o., Havlicek Wiedeń k. o., Andrschuetz k. o., Ross Gratz k. o., Rangel Geneva k. o., Keresi Budapest k. o., Bokodi Budapest k. o., Poszony Budapest k. o., Huszowski Budapest k. o., Burgiotti Milano k. o., Laria Roma k. o., Stanetzku Bukarest k. o., Wocka Polska k.k o., Swibbe Polska k. o., Wystrach Polska k. o. W zawodowstwie walczył 2 razy z Francuzem Bognet i Włochem Gazperci, których pokonał k. .

Ostrużniak, 28 lat, 79 kilo. Stały reprezentant Czechosłowacji, 112 walk amatorskich. Zwycięzca nad **Wockem, Tomaszewskim i Wiszniewskim.** W zawodowstwie bił się 2 razy z Belgijczykiem Lefevre i Vindi Zurych. Obydwa spotkania wygrał.

Otto Skrywanek, lat 23, urzędnik. Stały reprezentant Czechosłowacji. 96 walk amatorskich, wygrał 73, 13 nierozegranych, 11 przegranych. Pogromca między innymi **mistrza Europy, wagi półśredniej Rotha, Belgia, polskich reprezentantów. Kłodasa, Mizerskiego** k. o. Z Chmielewskim nirozegrane. Jako profesjonał walczył 3 razy: Lunda Praga k. o., Francuz Poppe k. o. i Hudetsch Wiedeń k. o.

Harry Stein, mistrz Niemie. 58 kilo, lat 27. Znany w Polsce z walki z Górnym, o której to walce prasa rozpisywała się obszernie, uważając ją za najlepszą walkę widzianą na Śląsku. Harry Stein jest uważany jako najlepszy leworęki technik ringu. Świadczy o nim to, że wygrał z mistrzem świata Frankiem Ginaro. Pisma berlińskie szeroko się rozpisywały o wspomnianej walce Ostatnio w Berlinie wygrał z Noakem, mistrz. Niemiec. Walczył również w Londynie, Buenos Aires i w Paryżu, odnosząc sme zwycięstwa. Walka z Górnym jest rewanżowem spotkaniem.

Skład Czechosłowacja — Polska. Waga ciężka: Ambros — Kantor 8 starć: **półciężka: Ostrużniak — Niesobski** 8 starć: **średnia: Skrywanek — Wysocki**, Warszawa. 10 starć; **lekka: Harry Stein — Górny** 10 starć: **Kokott — Wrazidło o mistrz. Polski wagi piórkowej 12 starć.**

Miłość za koronę królewską

Romans księcia Sigwarda z panną Patzek

Londyn, w lutym 1934 r.

Sensacją „high life'u" (kół towarzyskich) i kolonji filmowej w Londynie jest romantyczna wyprawa nad Tamizę księcia Sigvarda, drugiego syna szwedzkiego następcy tronu z panną Eryką Patzek, córką handlowca berlińskiego.

Metropolja brytyjska oddawna stanowi azyl dla wszystkich zakochanych członków rodzin królewskich z wybrankami serca ze sfer mieszczańskich. Nietylko członkowie domów panujących w Europie, ale również spadkobiercy różnych egzotycznych tronów z zamorskich posiadłości korony brytyjskiej, popełniają często mezaljanse na bruku londyńskim w okresie studjów w słynnem kolegjum Eton. Afrykańscy kacykowie tracą dość często głowę i idą chętnie w jasyr uroczych Angielek ze środowiska mieszczańskiego. Bardzo kochliwi są również książęta krwi z Egiptu, romantycznej Persji, Iraku i studja ich w Londynie kończą się przeważnie na kobiercu ślubnym ze... „zwykłemi" Angielkami. Ale również i synowie rodzin arystokratycznych, lub wysłani na wyższe studja do Anglji studenci, przeznaczeni do objęcia kierowniczych stanowisk państwowych w krajach takich, jak Egipt i Irak, mimo zakazu zawierania związków małżeńskich w okresie pobytu w Anglji, wyrzekają się często przyszłych zaszczytów i wysokich pozycyj pod wpływem romantycznych przygód w Londynie.

Królewski kochanek i mieszczka

Książe Sigvard uciekł do Londynu z wybranką swego serca, panną Eryką Patzek, aby wejść z nią tutaj w związki małżeńskie.

Książe Sigvard jest wnukiem obecnego króla szwedzkiego i w prostej linji ewentualnym spadkobiercą tronu szwedzkiego. Król Gustaw, jak i cała rodzina, panująca w Szwecji założyła, jak wiadomo, uroczyste veto przeciw mezaljansowi księcia z córką kupca berlińskiego. Król szwedzki Gustaw bawi obecnie na wywczasach na Jasnym Brzegu w Nicei i telefonicznie połączył się z księciem Sigvardem w Londynie, usiłując — zresztą bezskutecznie — raz jeszcze nakłonić go, by porzucił plan małżeństwa z p. Eryką.



Książę Sigvard i p. Eryka Patzek

Para uciekinierów zamieszkała w Londynie w jednym z wielkich hoteli w centrum miasta i zakwaterowała się na dwutygodniowy postój nad Tamizą.

Oczywiście książe Sigvard i jego narzeczona zawitali do hotelu pod przybranemi nazwiskami państwa Smith. Redakcje londyńskie, uwiadomione o fakcie podróży księcia Sigvarda i p. Eryki do Londynu, puściły w ruch najzdolniejszych reporterów; wbrew wszelkim środkom ostrożności, para uciekinierów została wykryta nazajutrz po przybyciu do Londynu w trakcie spożywania śniadania w cichej i mało uczęszczanej restauracji „Quaglino" w zachodniej połaci Londynu. Książe Sigvard wybrał ten lokal na spotkanie się ze swym londyńskim adwokatem, mr. Gordonem, z którym miał omówić szczegóły, związane z zamiarem zawarcia ślubu z p. Eryką. W trakcie lunchu, spożywanego w wspomnianej restauracji, zjawił się na poufnej konferencji (odbytej w separatce) rodzony brat p. Patzkówny, młody adwokat berliński, bawiący chwilowo w Anglji. Na konferencji książe poinformował swego adwokata, że zdecydowany jest trwać w swoim zamiarze poślubienia w Londynie p. Eryki Patzek, wbrew protestom, założonym przez szwedzką rodzinę królewską. Pozostaje zatem problem technicznego zaaranżowania ślubu w Londynie.

Trudności ze ślubem

Tu powstają jednak dość duże trudności, albowiem p. Eryka Patzek, która spędziła 10 lat swego życia w klasztorze, jest wyznania rzymsko-katolickiego, a książe Sigvard jest protestantem. Przypuszczają, że zakochany książe przejdzie na katolicyzm i weźmie ślub kościelny z p. Eryką w Londynie. Zabiega o to rodzina narzeczonej. Ojciec p. Eryki, p. Antoni Patzek, jest bogatym kupcem w Berlinie, posiada dużą własność ziemską i mnóstwo kamienic w Berlinie i na prowincji. Książe Sigvard posiada skromne środki, zdobyte dotychczas w pracy filmowej, a na przyszłość żywi nadzieje na stanowiska reżyserskie w studjach filmowych w Berlinie i Londynie. P. Eryka odznacza się niepospolitą inteligencją i bierze aktywny udział w pracy filmowej narzeczonego. Romans z księciem Sigvard, ciągnący się od półtora roku, zakończy się kobiercem ślubnym w metropolji brytyjskiej wbrew woli króla Gustawa. Książe Sigvard zdecydował się na utratę swych praw członka rodziny panującej, podobnie jak książe Lennart, znany obecnie pod nazwiskiem p. Lennarta Bernadotte, który poślubił w Londynie p. Karine Nissvandt, córkę kupca sztokholmskiego. A zatem jest już precedens w szwedzkiej rodzinie królewskiej i książe Sigvard bez żalu pożegna się z ewentualnem dziedzictwem tronu szwedzkiego.

Romantyczne przeżycia księcia

Kolonja szwedzka w Londynie, jakoteż kolonja filmowa w Elstree, którą para uciekinierów odwiedziła, weźmie udział w uroczystości ślubnej. Prawdziwy książe zagra może niejednokrotnie ze swą wybranką serca rolę z prawdziwego zdarzenia w filmie, ilustrującym romantyczne przeżycia członka rodziny panującej.

„Albion."

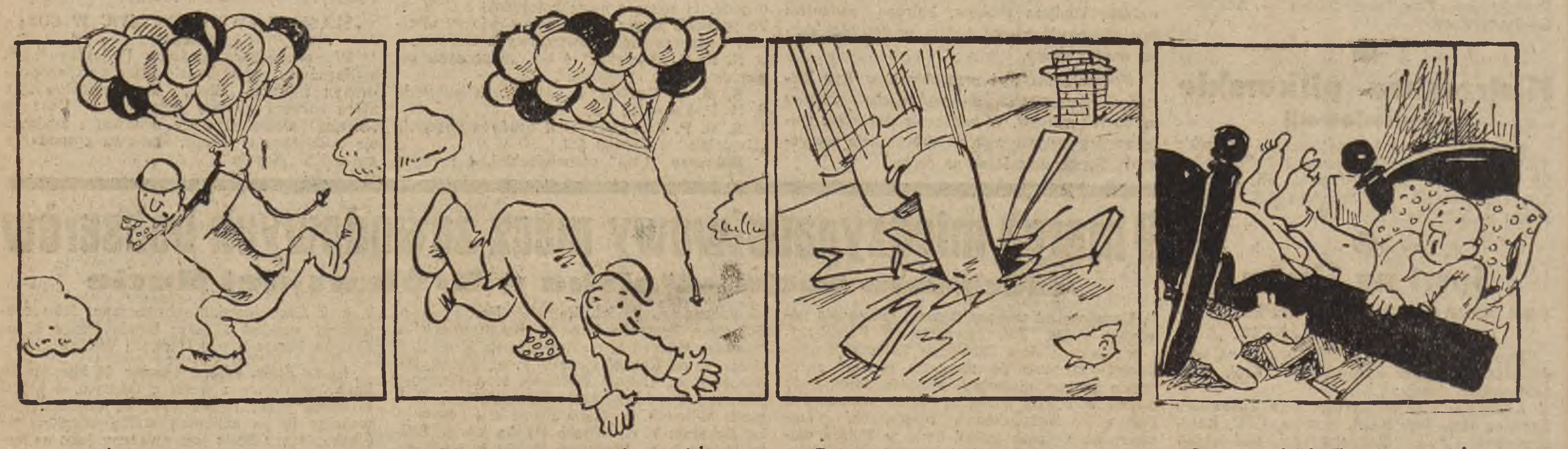
Niniejszem podajemy do wiadomości Sz. Czytelnikom **m. Bydgoszczy**, że kolportarz „7 Groszy" na ten teren powierzyliśmy

p. Szewsowi Teofilowi

zam. przy ul. Pomorskiej 26. — Jednocześnie nadmieniamy, że p. Kwasiński Edmund, zam. przy ul. Grunwaldzkiej 141, przestał być naszym agentem i niema prawa inkasowania należności abonamentowych.

Administracja

Przygody bezrobotnego Froncka



Ciągnięty przez pęk balonów,
Froncek w górę wciąż wzlatuje,
przyczem drze się w niebogłosy,
bowiem sił mu już brakuje.

Wreszcie sznurek z rąk wypuścił,
więc z szybkością spada strzały
przekonany, że gdy spadnie,
w drzazgi się rozleci cały.

Potem głową o dach wyrżnął,
jakby w wodę dawał nura,
aże wkoło się rozsnuła
pokłębiona kurzu chmura.

Lecz na wielkie Froncka szczęście
wszystko się to... we śnie stało,
jednak trochę potłukł zadek,
gdyż się łóżko rozleciało.

(C ąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15.-
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.